Ner 189. Kraków 20 Sierpnia — Piątek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi', nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423 tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 19 sierpnia.

Jednym z zarzutów dość często teraz robionych delegacyi naszej w Radzie państwa jest ten, że za ustawą w obronie wojskowej *(Wehrgesetz)* wotowała, nie starając się w zamian za swoje poparcie uzyskać jakowych dla kraju korzyści. Pisaliśmy pierwsi, zanim jeszcze ustawa ta przyszła pod rozprawy, że nie może ona być polem do żadnych targów, że nie zgadzałoby się ani z godnością narodową, ani z kierunkiem politycznym w kraju przyjętym, stawiać warunki dla Galicyi przy ustawie, która ma na celu wzmocnienie monarchii, nadania większej siły państwu będącem w tej chwili rękojmią dla narodowości polskiej.

Cieszyliśmy się widząc, że delegacya podziela to przekonanie i stosownie postąpiła. Niepodnosilibyśmy rzeczy minionej i omówionej, gdybyśmy nie mniemali, że do tego zarzutu odnosi się twierdzenie, przed kilką dniami w pewnem piśmie zamieszczone, że z upadkiem trzech posłów na zgromadzeniu lwowskiem czerwcowem, upadła dotychczasowa polityka naszej delegacyi w Wiedniu. Nie pojmujemy, jak zgromadzenie zwołane przez stronnictwo demokratyczne, i mające w swem gronie ledwie kilkaset wyborców, w mieście, gdzie jest ich kilka tysięcy, może obalić jakąkolwiek politykę; niepojmujemy również, jakby dla tego, że trzem posłom lwowskim podobało się złożyć mandaty, miała upaść polityka delegacyi, lecz mniejsza o to. Radzibyśmy tylko zdać sobie sprawę: jaka to polityka upaść miała? Jaką politykę miała delegacya, nie wiemy dobrze, i to zdaniem naszem, największa jej wina. Wiemy, że chciała przeprowadzić rezolucyę, ale zapewne nie o tej polityce mowa. Nie użyła może wszelkich środków, albo użyła ich nie zręcznie lub niestosownie, o tem sąd nader trudny, a wyrok nie może być wydany na zgromadzeniu jak czerwcowe. Wydało też ono wyrok całkiem inny: popierać wniosek Smolki. Czy tego sobie życzy pismo, które uważa politykę delegacyjną za upadłą? Nie zdaje nam się. Tuby już nie chodziło o politykę delegacyjną, ale o niewysłanie do Rady państwa. A przecież czytamy w niem dalej, „że kraj cały pragnie wstąpić na stanowisko polityki legalnej, lecz jasnej i pewnej, nakazującej poszanowanie.“ Naprzód, kraj nie potrzebuje wstępować na to stanowisko, bo na nie wstąpił i dotąd na niem stoi; delegacya była na tem stanowisku, i pewni jesteśmy, że nie brakło jej na usiłowaniach, aby ono było jasnem i pewnem, a zwłaszcza, aby było szanowanem. „Nowi posłowie — czytamy dalej — wstępujący na miejsce upadłych poprzedników, powinni być wyobrazicielami nowej myśli politycznej, ożywiającej większość umysłów, którąby nic nie miała wspólnego z taktyką, błędami, zaślepieniem i ewolucyami polityki utylitarnej.“ Jakaż to owa nowa myśl polityczna, co ożywia większość umysłów? Nie znamy jej, bo nawet niewysłanie do Rady państwa, nie jest nowem. Dowiadujemy się tylko, że nie ma nic wspólnego z taktyką polityki utylitarnej, bo naturalnie z błędami i ślepotą, żadna myśl polityczna czy nowa czy stara, nie powinna mieć nic wspólnego. Ale wtedy lepiej nie wysyłać delegacyi do Rady państwa, bo tam taktyka i ewolucye są konieczne, a parlamentaryzm, to praktyka polityki utylitarnej. Jakże to pogodzić z owym ustępem, gdzie znów czytamy: „Podstawą naszej polityki dotąd jeszcze bywa uczucie, które cechuje politykę ludów niedojrzałych, bo podstawy polityczne każdego narodu, stopniowo przechodzą od siły do uczucia i nareszcie do rozumu.“ Myśl więc ta nowa ma się kierować rozumem, a wtedy jak to rzecz wiadoma, jeżeli nie godzi się nigdy poświęcać zasady, to w środkach do dopięcia celu należy zważać na trafność, możliwość, okoliczności, zgoła trzeba używać taktyki i ewolucyj, a to właśnie nazywa się polityką utylitarną. Wykluczać jej w imie rozumu nie sposób.

Chcąc sobie więc dopomódz w odgadnięciu tej nowej myśli, bo jak się zdaje, nie należymy do tej większości, którą ona ożywia, wspomnieliśmy na początku ów zarzut, w nim bowiem widzieliśmy już nieraz chęć oskarżania Delegacyi, że interes krajowy podporządkowywała interesowi monarchii. Owóż w państwie składowem jak Austrya, inaczej być nie może, a nawet nie powinno. Wypowiedzieć to należy otwarcie. Gdzie idzie o interes całego państwa, o jego istnienie, i siłę, tam interes krajowy musi być podporządkowany, nie mówimy, poświęcony. Bo nigdy rzeczywisty interes państwa, nie wymaga ofiary jednej ze swych części, bo właśnie z pomyślności wszystkich części składa się potęga całości. Tem więcej, gdy kraj potrzebuje, aby państwo było silnem i potężnem, jak w obecnym przypadku. Delegacya nie poświęcała kraju, ale interesa jego podporządkowała, i wobec ustawy w obronie, państwa nie stawiała targów o swoje wotum w interesie Galicyi.

Co większa, tego po niej wymagała zasada, której nigdy przepominać nie wolno, to jest zachowanie narodowości polskiej. Jeżeli myśl przyszłości, która jest naszą istotą, zawsze przewodniczyć powinna, natedy interes wzmocnienia monarchii, jest tak rzeczywiście naszym, że podporządkować interes Galicyi staje się obowiązkiem. To jest zarazem polityką uczuciową i polityką rozumu, czyli utylitarną. Tę politykę przyjął kraj cały przed parą laty i mamy przekonanie, że jej nieporzucił, że ożywia ona większość umysłów. Ta polityka, spodziewamy się będzie i nadal w postępowaniu sejmem kierować, bo chodzi nietylko o to, aby monarchię wzmacniać, ale bardziej jeszcze, aby jej nie osłabiać. Tej polityki pewni jesteśmy, żadna delegacya, czy ją dawni, czy nowi posłowie tworzyć będą, nie odrzuci, i według niej czy w taktyce i ewolucyach, czy bez taktyki kierować się będzie.

Rozprawy i uchwały Delegacyi austryackiej co do budżetu wydatków na wojsko i marynarkę wojenną, streszcza i ocenia korespondent w następującym liście, wskazując myśli przewodniczące różnym odcieniom w tejże Delegacyi:

Wiedeń 16 sierpnia.

††† Najlepszem streszczeniem a zarazem krytycznym rozbiorem kilkodniowych rozpraw toczących się od 13go t. m. w Delegacyi austryackiej nad budżetem wydatków ministerstwa wojny i marynarki wojennej, jest przedstawienie czterech głównych dążeń, które mowcy i wnioskodawcy rozumowaniami, dowodami i wnioskami przeprowadzić usiłowali, wskazanie i ocenienie czterech głównych myśli, które jak nić Arjadny, snuły się przez ten labirynt długich dyskusyj.

Te cztery dążenia i myśli są zarazem charakterystycznemi cechami czterech grup i odcieni, na które się rozpada Delegacya austryacka pod względem zapatrywań się swoich na budżet wydatków na siły zbrojne państwa.

Pierwszy odcień i pierwszą grupę tworzą Delegowani z lewicy niemieckiej, stronnictwo ultraniemieckie, które, wobec dążeń zjednoczenia się Niemiec pod hegemonią Prus, pragnie, aby Austrya była rozbrojoną i niegotową do walki. Nie zważa ono bynajmniej, że przez to samo będzie Austrya rozbrojoną i nie gotową do walki wobec zaborczych dążeń Moskwy, i nie zdoła przeprowadzić na Wshodzie polityki zbawiennej dla innych nie niemieckich narodów państwo składających. W jakimkolwiek zresztą celu, politycznym czy finansowym, to stronnictwo niemieckie, widząc zabezpieczoną w każdym razie swoją narodowość i wolność, stara się aby, mimo uzbrojenia się wszystkich mocarstw europejskich i wśród sporów łagodzonych chwilowo, lecz które muszą rozstrzygnąć się walką, państwo austryacko-węgierskie było rozbrojone i nie mogło przeto w żadnym razie wdać się w wojnę.

Dla tego stronnictwo to sprzeciwiało się w Radzie państwa w r. z. uchwaleniu ustaw wojskowych, mających powiększyć siły zbrojne państwa austryacko-węgierskiego i już przyjętych przez sejm węgierski. Dla tego także w czasie obrad Delegacyj wspólnych, tak przeszłorocznych jak tegorocznych, usiłowało i usiłuje stronnictwo to w taki sposób poobcinać wydatki na wojsko, aby ustawa wojskowa, chociaż już prawomocna, nie mogła być wykonaną, a redukcya wojska a raczej jego kadrów i rozbrojenie państwa, stało się koniecznem następstwem uchwalonego budżetu wydatków na wojsko. Dla tego to nakoniec stronnictwo to usiłuje zmniejszyć przedewszystkiem te tytuły wydatków, jak 4ty, 20ty, 21szy i 22gi, od których zależy stan armii.

Celu tego nie zapierają się bynajmniej śmielsi i otwartsi z tego stronnictwa. Wprawdzie niektórzy, chcąc pociągnąć za sobą tę część publiczności, która nie wgląda głębiej w rzecz i pozwala się frazesami łudzić, wołają: oto budżet wydatków na wojsko coraz bardziej wzrasta. Jednak ten czczy frazes rozwiewa się i niknie wobec matematycznych dowodów i liczb okazujących: że budżet wydatków na wojsko, który przed dziesięciu laty dochodził do 120 a nawet 150 milionów złr., zmniejszony został następnie, i dzisiaj w skutek zaprowadzonych oszczędności i reform wynosi *74 miliony*, a po odtrąceniu sumy na wysłużone płace wojskowych, przeznaczone jest na utrzymanie wojska rzeczywiście tylko 64 milionów złr., chociaż ceny żywności są w ogóle większe a wartość pieniędzy mniejsza. Wówczas otwartsi członkowie stronnictwa ultraniemieckiego przyznając to zmniejszenie wydatków i pochwalając je słusznie, mówią: że budżet ministerstwa wojny musi być jeszcze bardziej zmniejszony, i wnoszą jego obcięcie o kilkanaście milionów złr., lecz obcięcia te proponują głównie nie w wydatkach, tyczących się administracyi wojska lub budowli wojskowych, ale w pozycyach, od których stan armii zależy.

Odpierając ich wnioski, minister wojny przedstawia i udowadnia, iż, aby przeprowadzić wnoszone przez nich zmniejszenia tych właśnie wydatków, które się tyczą stanu armii, niemożnaby wykonać prawomocnych ustaw wojskowych, i należałoby zburzyć całą organizacyę armii, rozpoczętą zgodnie z temi ustawami; że potrzebaby dzisiejszy stan armii, liczącej pod bronią tylko 152.000 żołnierzy, zmniejszyć jeszcze o 40 do 50 tysięcy, co znów nie pozwoliłoby wyćwiczyć rekrutów w przepisanej ustawą liczbie; słowem, iż żądają niewykonania ustaw wojskowych i rozbrojenia się państwa.

Przyparci do ściany tem rozumowaniem członkowie stronnictwa ultraniemieckiego, oświadczają wprost: że oni byli i są przeciw tym ustawom wojskowym (patrz mowę p. Sturma); że właśnie pragną zredukowania armii i rozbrojenia się. Wypowiedzieli to wyraźnie pp. Rechbauer, Sturm, Figuly, Demel, nietylko wśród obrad wydziału, lecz i teraz na pełnych posiedzeniach Delegacyi. P. Demel skreślił nawet w swej mowie główne rysy takiej redukcyi wojska, przy której przeprowadzićby można proponowane przez ultraniemieckich delegowanych zmniejszenia wspomnionych czterech tytułów wydatków. Oto można, mówił on, zwinąć zupełnie jeszcze trzy pułki jazdy, czy to ułanów czy huzarów (zwinięto już wszystkie pułki jazdy ciężkiej t. j. kirysierskie, i cała armia liczy dzisiaj 31 pułków jazdy, mających ogółem 33.000 jeźdźców, t. j. żołnierzy i oficerów); w pozostałych pułkach jazdy komplet szwadronu ograniczyć do 80 ludzi; każdą kompanię piechoty zmniejszyć o 10 ludzi; zwinąć połowę inżynieryi; rozpuszczać na zimowe miesiące (wówczas kiedy w krajach rolniczych mniej potrzebują robotnika) więcej żołnierza na urlopy; zmniejszyć liczbę koni zaprzęgowych w artyleryi, a wówczas wystarczą sumy, wyznaczane we wnioskach naszych dla pokrycia tych czterech tytułów wydatków. (*)

Tę redukcyę armii naszkicowaną przez p. Demla, oraz uwagi w tym samym duchu pp. Sturma i Rechbauera, rozbił minister wojny dość ostrą krytyką. Liczbami udowodnił: że dalsze zmniejszenie jazdy byłoby jej dezorganizacyą, a mimo udoskonalonej broni palnej, jazda ma jeszcze wielkie pole działania w czasie wojny, czego nawet świeży przykład przedstawia wojna amerykańska w latach 1863 — 1865. Udowodnił dalej, że zaprzęgi artyleryi sprowadzone są do minimum, że w razie wojny trzeba będzie parę tysięcy koni od pociągów użyć do artyleryi a do pociągów nowe zakupić; że inżynieryi, która dłuższego wykształcenia potrzebuje, nie można zmniejszać, gdyż właśnie przy teraźniejszym wydoskonaleniu broni palnej będzie ona odgrywać w przyszłych działaniach wojennych ważną rolę, przez szybkie umacnianie pola bitwy tymczasowemi szańcami. Przedstawiał, iż czas służby żołnierza pod bronią, a przeto liczbę żołnierzy obecnych w szeregach w czasie pokoju zmniejszył już o ile można, dla przeprowadzenia oszczędności, co przyznają sami członkowie Delegacyi, żądającej największych oszczędności, i obsypują go pochwałami. Lecz zrzeka się tych pochwał, jeżeli żądają, aby pod względem skrócenia czasu służby i zniżenia stanu armii szedł jeszcze dalej. Albowiem starał się i stara uczynić zadość obowiązkowi oszczędności, ale także jako minister wojny ma powinność utrzymania armii w stanie, aby swojemu celowi odpowiadała i była zdolną do walki. Obecnie, chociaż czas służby żołnierza w czasie pokoju potrzebny do jego wyćwiczenia, skrócił do minimum, a przeto liczbę żołnierzy pod bronią dziś stojących, ograniczył do 150.000; jednak już w tym roku może na przypadek wojny w krótkim czasie powołać w szeregi i wyprowadzić w pole 600,000 żołnierzy, a na przyszły rok tę liczbę wykształconych żołnierzy doprowadzi do 800.000, jak to ustawa przepisuje. Jednak pod względem skrócenia czasu służby doszedł już do ostatecznej granicy i nie może iść dalej. Przeto wielkie obcięcia wydatków w tytułach 4ym 20, 21 i 22im, proponowane przez mniejszość wydziału budżetowego, i powodujące zmniejszenie stanu armii, nie mogą być przeprowadzone bez zupełnego zdezorganizowania wojska. Takie zadanie byłoby sprzecznem z jego obowiązkiem jako ministra wojny, i podjąć się go niemogłby w żadnym razie.

Jakie projekta proponuje często to stronnictwo ultraniemieckie na poparcie swoich wniosków, przytoczę tutaj np. projekt rozwijany w przemowie br. Weichsa. Żądał on, aby w każdym pułku jazdy był tylko jeden stabs-oficer w miejsce trzech dziś istniejących. Projekt ten, którego szkodliwość pod względem wojskowym wykazał minister wojny, dołączając ostry dla p. Weichsa przycinek, miałby pod względem finansowym ten skutek, że należałoby w każdym pułku jazdy spensyonować dwóch sztabsoficerów, i dawać im płacę za to, aby spokojnie w domu siedzieli.

Na zakończenie uwag o tem odcieniu Delegacyi austryjackiej, o jego projektach i mowach, które zajęły największą część rozpraw, dodam, że wnioski jego przy tytułach 4tym, 20, 21, i 22, mające na celu wyżej wskazaną redukcyę armii i rozbrojenie się państwa, zostały odrzucone. Wskazałem to już w przeszłym liście, przedstawiając wypadki uchwał Delegacyi.

Drugą grupę i drugi odcień w Delegacyi austryackiej stanowią generałowie i admirałowie w niej zasiadający. (Generałowie broni: Mertens, Handel, Coudenhoven, ks. Ditrichstein-Mensdorf, admirał Wüllerstorf itd.) Ci przemawiają i głosują przeciw wszelkim zmniejszeniom wydatków na wojsko i marynarkę wojenną. Sprzeciwiają się oni nietylko temu proponowanemu przez ultra niemieckie stronnictwo obcięciu wydatków, które spowodowałoby redukcyę armii i rozbrojenie się; nietylko opierają się znacznym oszczędnościom w wydatkach na administracyę wojskową, na budowle wojskowe i na flotę (a właśnie zmniejszenie wydatków w tych trzech kierunkach popierają usilnie delegowani polscy, i rzeczywiście oni przeprowadzili te oszczędności wynoszące kilka milionów złr.) lecz nawet to stronnictwo jenerałów sprzeciwia się pośrednim wnioskom oszczędności przez trzeci odcień to jest przez większość wydziału budżetowego czynionym. Jednak usiłowania tej grupy jenerałów nie zostały pomyślnością uwieńczone: wszystkie jej wnioski czynione czy to przez jenerała jazdy Ditrichsteina-Mensdorfa, czy przez jenerała broni Mertensa, odrzucone zostały przez Delegacyę.

W następnym liście scharakteryzuję trzeci, najliczniejszy odcień Delegacyi, którego zdanie wyrażone jest we wnioskach większości wydziału budżetowego, przyjętych po większej części przez Delegacyę, oraz wskażę myśl przewodnią czwartego odcienia, który składają Delegowani polscy starający się zmniejszyć wydatki na administracyę armii, budowle wojskowe i flotę, jednak bez osłabienia wojennych sił państwa; nakoniec przedstawię wpływ tych obu odcieni na obrady i wypadek uchwał Delegacyi.

(*) Przypominam, iż wyznaczali oni tutaj 45 milionów złr. rząd żądał $50\frac{1}{2}$ a Delegacya uchwaliła wyznaczyć 49 milionów złr. jak to wskazałem w liście z 14go t. m. *Przyp. koresp.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 17 sierpnia.

(J.) Na dzisiejsze walne zgromadzenie Towarzystwa demokratycznego zebrała się dla zajmującego przedmiotu, stojącego na porządku dziennym, miano bowiem mówić o przyszłych wyborach posłów sejmowych miasta Lwowa, jak zwykle wielka liczba słuchaczy a szczupła tylko liczba członków, tak, iż dopiero w godzinę po oznaczonym czasie, komplet zebrać zdołano. Przewodniczył w zastępstwie Smolki p. Widman, wiceprezes Towarzystwa. Zanim przystąpiono do traktowania sprawy wyborów, odczytano i przyjęto protokół ostatniego walnego zgromadzenia, również i zawiadomienie wydziału tej treści, że wystąpił z Towarzystwa pan Juliusz Sztarkel, przystąpiło zaś doń 31 członków. Następnie złożył p. Romanowicz w imieniu wydziału sprawozdanie z czynności podjętych w skutek uchwał ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdawca przypomniał, że powziętym na owym zgromadzeniu uchwałom Towarzystwa Wydział uczynił zadość, zwołując w sprawie dotyczącej naszej polityki krajowej zgromadzenie ludowe, a później zgromadzenie wyborców, pierwsze z własnego ramienia, drugie zaś w połączeniu z innemi obywatelami różnych przekonań politycznych, dla uniknięcia pozoru, jakoby to zgromadzenie wyborców nosiło jakąś cechę stronnictwa lub koteryi. Z na-

---

Część literacko-artystyczna.

CZTERY CHWILE
z życia Polki
przez *Maryę Gertrudę.*

Obrazek pierwszy.

Wiosna! Młode ptaszęta radosnemi chóry
Witają przebudzenie swej pani: natury;
A ona, z bark zrzuciwszy biały płaszcz zimowy,
Stroi się w różnowzore opony królowej —
W rubiny jagód leśnych, w perły rannej rosy;
Tysiącem świeżych liści wieńczy złote włosy,
I tak przyozdobiona, kląkłszy na modlitwę,
W jeden ołtarz dziękczynny zmienia całą Litwę.
Na nim pełno kadzielnic: bo przez pola, knieje,
I przez góry i łąki, wszędy z cicha wieje
Wonny oddech kwiateczków, które w trawie dyszą,
I za tknięciem motyli lekko się kołyszą.

A tobie przyjacielu, czy też wiosna w duszy?
Bo jeźli ci tam zimno, wiersz mój cię nie wzruszy.
Jać pokażę obrazek niewinnej swobody,
Z wiosny życia wdzięczniejszej niż wiosna przyrody;
Chodź ze mną miły bracie. Czy widzisz przy borze
Ten domek co w zieleni cały skryć się może?
Jedno zwłaszcza okienko ślicznie umajone:
Uwito mu dokoła kwiecistą koronę,
A w tych różanych ramkach, żywa jedna róża
Główkę strojną w uśmiechy w świeży bluszcz zanurza.
Widać wygląda kogoś, bo jej wielkie oczy
Utonęły ciekawie w gościniec uboczy.
Piękne one i lśniące jak dyamenty czarne,
A lubo z lekka tęskne, wzdy jednak figlarne;
Samo szczęście z nich patrzy: szczęście proste, świeże,
Niezawiedzione jeszcze w swej młodziuchnej wierze,
Widzące wszystko jasno, bo samo świetlane;
I w całym Bożym świecie szczerze rozkochane.
O witajcie dni piękne najpierwszej młodości!
Dni, w których wdzięk nadziei wieszczą krasą gości,
Dni woniejące rajem, witajcie nam z duszy!
Bo wasz radośny płomień lody świata kruszy,
Bo wyście darem niebios i łaski Bożemi,
Szczęśliwości Aniołów odbiciem na ziemi!
W tych dniach promiennych słońcem, serce chrześcianina,
Przed stromą ścieżką życia, co się dlań zaczyna,
Czerpie zapas uniesień, miłości i siły,
Aby w przyszłych ofiarach wytrwać do mogiły.

Patrz! Oto żywa róża w oknie się zaśmiała,
I silniejszym rumieńcem twarz jej zakraśniała.
Wybiega na dziedziniec . . . ubocznym gościńcem
Tuman kurzu tymczasem wiruje się młyńcem;
W tej chmurze, niby sokół z skrzydły rozpiętemi,
Pędzi ognisty rumak nie tykając ziemi,
A na nim jeździec śmiały, rycerskiej urody,
Poważny, lubo widać bardzo jeszcze młody.
Już wpada na dziedziniec . . . już dziewicę wita . . .
Wspólny promień wesela w tych dwóch sercach świta,
A uśmiechnięta matka, ich szczęściem szczęśliwa,
Zdroje błogosławieństwa na oboje zlewa.
Świętem każde uczucie co z Boga poczęte,
A uczucie miłości zwłaszcza trzykroć święte!
Miłość taka co z Boga, choćby dla stworzenia,
Nigdy serca nie ścieśnia, lecz je rozprzestrzenia;
Skarbnice najwznioślejszych władz jego wzbogaca,
I skrzydłami do niebios drogę mu przykraca.

Zbigniew i Marya siedli w gaju nad strumykiem,
Gdzie kukułka toczyła rozmowę z słowikiem.
— „O jak tu dzisiaj pięknie,“ rzecze narzeczona!
„Wiesz? jam taką błogością zewsząd otoczona,
„Że mam uczucie muszki, która żyje w kwiecie:
„Kędy spojrzę tam wonno i różowo w świecie!“
Młodzian radby swej pani uśmiechem wtorować,
Lecz myśl jakaś głęboka zda się w nim panować,
I powaga z jasnego nie zstępuje czoła.
„Maryo moja!“ nakoniec uroczyście woła,
„Ty mi mówisz o szczęściu . . . i zaiste, wiele
„Dobry go Bóg tej wiosny pod stopy nam ściele—
„Przyszłość zaś złotą tęczą zdala się maluje,
„Gdy nas złączyć przed Panem wiecznie obiecuje . . .“
— „O tak, drogi Zbigniewie! a ta chwila ślubu
„W jakąż to uroczystość wypadnie nam lubą!
„Wszak dzień drugiego sierpnia, dniem Anielskiej (Matki.
„Więc gdy będziem wstępować w progi nowej chatki,
„To każdy jej zakątek Cherubów Królowa
„Skrzydłami swych aniołków wysłać nam gotowa!“
Młodzian słucha w milczeniu, a na męzkiej twarzy
Uniesienie z boleścią dziwnie się kojarzy.
— „Jest Maryo moja, strumień wśród życia strumieni
„Trzykroć błogosławiony temu co go ceni —
„Gorzkie wprawdzie ma wody, ale serce twoje
„Tak szlachetne i wzniosłe ukocha te zdroje:
„Zbawiciel Swojej własnej przychyla nam czary,
„By po tylu już łaskach dać łaskę — ofiary.
„Maryo, kochasz Ojczyznę?“ . . . . .
. . . . Na to zapytanie
Jak wróżka czarodziejskie słysząca wezwanie,
Zrywa się polskie dziewczę, i staje w natchnieniu,
Niby leśna malina płonąca wśród cieniu.
„Czy ja kocham Ojczyznę? . . . O, wszak wiesz mój (miły,
„Że wszystkie władze duszy, wszystkie serca siły,
„Po Bogu, poświęciłam jej aż do mogiły.
„Jestem Polką: łzy moje, krew moja, śmierć, życie,
„Wszystko to jej własnością — bo wszakżem jej dziecię?“
— „Świętą prawdę wygłaszasz, Ty moja jedyna!
„Posłuchaj więc: już czynu nadchodzi godzina . . .
„Już zdawna od Korony jakieś wichry wieją,
„Brzemienne braci naszej bólem i nadzieją,
„A dziś i kniejom Litwy czas ożyć na nowo,
„Bo nam Matka z mogiły chce powstać królową!
„Tajemnie młódź ochoczo uzbraja się wszędzie . . .
„Za dni kilka, już puszcza zaludnioną będzie.
„Maryo, i mnie Ojczyzna na obrońcę woła —
„Pozwól i pobłogosław . . . toć rzeczą Anioła.“

Umilkł Zbigniew, i czeka. W religijnej ciszy
Czeka z nim cała puszcza, co z jej ust usłyszy? . . .
Lecz czemuż młodej Maryi, tak silnej w wymowie
Swych dziewiczych uniesień, teraz brak na słowie?
Patrz! stoi nieruchoma jakby skamieniała —
Oczy wzniesione w górę, a jak marmur biała.
O! bo są chwile w życiu, w których moc wrażenia
Tak ścina wszystkie władze naszego istnienia,
Że serce od nadmiaru uczucia trętwieje:
Bogu śpiewa w skrytości, lecz ludziom — niemieje!
W Maryi walka się toczy, choć walka nieznana
Przez nikogo na świecie prócz niej, i prócz Pana.
Wszystko to, co w niej ludzkie, krwawo rozdrażnione,
Miota się w strasznym bólu jakoby szalone,
I dłoń jej, w mimowolnej za szczęściem pogoni,
Drżąca, szuka Zbigniewa opiekuńczej dłoni.
Ale jest w sercu Maryi część inna, część wzniosła,
Która szczytu ofiary w tej chwili dorosła —
Tam nurzając się w jaśni świętego wesela,
Chwyta rozpłomieniona za krzyż Zbawiciela,
I w uścisk ramion Jego rzuca całą siebie —
I staje znów... spokojna, jak wybrani w Niebie.
Zwolna podnosi ręce, do modlitwy składa,
Otwiera piękne usta — Słuchaj! — odpowiada:
„Nie Polki posłannictwem powstrzymywać braci,
„Gdy który z nich swej ziemi powinny dług płaci.
„Zbigniewie mój, idź drogą; z tobą łaska Pana,
„Z tobą święci Anieli, i Niepokalana!
„Ja, w imię tej Królowej Litwy i Korony,
„Błogosławię ci bracie!...“ Młodzieniec wzruszony
Zgina chwiejne kolana, a w oku łza męzka
Nad hartem dumnej woli jaśnieje zwycięzka —
Wicher zaszumiał w borze: ze czcią drzew korony
Przechylają się wszystkie do stóp narzeczonej,
Podczas gdy Aniołowie Stróże młodej pary,
Przed Bogiem opiewają piękność ich ofiary...

. . . .

Dzień się skończył. Śpi słońce, a z nim ptaszki małe.
Lilie śnieżne kielichy rosą ociężałe
Płacząc zwieszają na dół; żabki szemrzą z cicha
Nocne swoje pacierze — wietrzyk lekko wzdycha;
Księżyca jeszcze nie ma, tylko gwiazdka biedna
Jutrzenka się po niebie błąka sama jedna.
Marya znowu u okna: lecz już nie jak z rana,
Słońcem ziemskiego szczęścia dokoła ogrzana —
I u niej mrok już zapadł, lubo mrok pogodny,
Z rzewną tęsknotą serca i nadzieją zgodny,
A na niebie jej duszy gwiazdka poświęcenia
Szlachetne światło swoje słodko rozprzestrzenia.

---

ciskiem podnosi sprawozdawca, że zasady towarzystwa na obu zgromadzeniach odniosły zwycięstwo, a zwyciężyła również zasada prawowitości zgromadzeń ludowych gdyż poseł hr Leszek Borkowski oświadczył, iż się korzy przed wszechwładztwem ludu, gdyż zgromadzenie wyborców, potwierdzając uchwały mityngu dowiodło, że się mityng w zapatrywaniach swoich nie omylił. Co do liczby zgromadzonych na mityngu, była takowa wprawdzie małą, w stosunku do tej, jakie wykazują mityngi zagraniczne, była zaś wielką, jeżeli ją uwzględniają nasze stosunki, gdzie życie polityczne mało rozwinięte, szczególniej między warstwami, dla których mityngi przeważnie są przeznaczone, gdzie stronnictwo konserwatywne stanowi ze wszech miar przewagę i gdzie miejscową jeszcze uwzględnić trzeba okoliczność, że Towarzystwo w samym Lwowie wielu liczy nieprzyjaciół, dowodem czego sprawozdawca przytacza okoliczność, iż przedmieszczan odstraszano od uczęszczania na mityng rozgłaszając kłamliwą wieść, że wojsko rozpędzi zgromadzonych. W końcu podnosi i to jeszcze, że mityng przyczynił się do obudzenia ruchu politycznego między ludnością, i że przezeń wzięto dopiero w posiadanie prawo o zgromadzeniach, które póki jest niewykonanem, martwą literą pozostaje. Na wniosek Dra Grotta uchwalono wynurzyć wydziałowi podziękowanie za gorliwe spełnienie obowiązków.

Po załatwieniu tego przedmiotu, odczytano wniosek naglący, aby w sprawie zniesienia przywileju teatru niemieckiego, zwołano jeszcze w bieżącym miesiącu mityng. Wniosek przyjęto z poprawką p. Iskrzyckiego, aby Wydział na mającym się zwołać mityngu wystąpił z gotowem przedłożeniem, czemu się jednak p. Armatys sprzeciwiał, gdyż byłoby to narzuceniem mityngowi zapatrywań Wydziału demokratycznego. Dr Malisz poparł wniosek pierwotny i poprawkę p. Iskrzyckiego. Ustęp z jego przemówienia, wyrażający życzenie, aby powstawały teatra ruskie, przyjęto głośnemi oklaskami.

Nastąpiło sprawozdanie Dra Semilskiego, dotyczące przyszłych wyborów sejmowych. Wniosek jednak, jaki Wydział w tej mierze postawił, nie jest jeszcze merytorycznym, lecz formalnym. Srawozdawca podniósł znaczenie wyborów, zachęcał do żywego udziału i nieopuszczania rąk w dziele, z tak pomyślnym skutkiem podjętem, tem bardziej, że od wyborów zapowiedzianych urzędownie na dzień 7go października b. r. dzieli nas krótki tylko przeciąg czasu. W końcu postawił wniosek, aby sprawę wpływania na wybory, poruczono komitetowi, złożonemu z 15 członków towarzystwa i wszystkich członków Wydziału. P. Jolles stawia wniosek, aby członkowie Wydziału, jako tacy nie należeli z urzędu do komitetu przedwyborczego, który to wniosek po przystąpieniu doń Wydziału, przyjęto. Dr Oskar Widman stawia ze względu na to, iż kilka dotychczasowych członków towarzystwa demokratycznego, należy do klubu rezolucyonistów, interpelacyę, czy ci członkowie wystąpili z towarzystwa. P. Romanowicz imieniem Wydziału odpowiada, że oprócz p. Starkla nikt nie wystąpił.

Pod koniec zgromadzenia odbyły się wybory komitetu przedwyborczego, i wybór uzupełniający do Wydziału, w miejsce wydziałowego Dra Grotta, który wystąpił. Rezultat skrutynium doniosę wam, skoro tylko zostanie podanym do wiadomości publicznej.

Rzym 13 sierpnia.

α Krótki pobyt ks. Sosnowskiego w Rzymie, bardzo tu miłe zostawił wrażenie. Prałaci tutejsi ujęci zostali jego pokorą, prostotą i szczerem przywiązaniem do kościoła. Wymawiał się od zaprosin na Sobór, składając się brakiem odpowiednich wiadomości, i ledwo go zdołano przekonać, że właśnie te wiadomości jakie posiada, mianowicie dokładna znajomość własnego kraju i miejscowych potrzeb, będą tu najpożądańsze, bo może nikt inny w téj mierze go niezastąpi. Zrozumiał, że przyjazd jego będzie prawdziwą zasługą, prawdziwem poświęceniem dla kościoła i kraju, i obiecał przybyć. Ojciec Swięty pragnął, aby go tu jak najgościnniéj przyjmowano, aby o wszystkich potrzebach życia pamiętano, i tylko pamięć na ubóstwo kasy papieskiéj, powstrzymała naszego dostojnego gościa od korzystania z ofiarowanych sobie zasiłków.

Jest tu komisya z rzymskich prałatów złożona, mająca na celu przygotowywanie mieszkania dla uboższych biskupów podczas Soboru. Rozeszła się była mylna pogłoska, że taż sama komisya trudni się najmowaniem apartamentów dla biskupów mogących płacić, dla ochronienia ich od zdzierstwa spekulantów. Powtarzam przeto, że **tylko** dla uboższych biskupów, chcących mieć bezpłatnie pomieszczenie, powyższa komisya przygotowuje mieszkania, i ma już je zapewnione dla 250 osób. Inni powinni się zgłaszać zawczasu do swych ajentów o najęcie pokojów, a policya czuwać tylko będzie, aby zbyt wysokich cen nie wymagano.

Miejsce posiedzeń dla Soboru z wielką staranności się gotuje. Niezapomniano o najdrobniejszych potrzebach, a ponieważ wielu biskupów będzie sędziwych wiekiem i ze skołatanem zdrowiem, urządzono w pobliżu pokoje dla wytchnienia, posiłku i wszelkiéj wygody. Siedzenia w kościele przygotowano dla 500 biskupów, a w razie potrzeby, można ich będzie dodać więcéj.

Otwarcie Soboru z wielką ma się odbyć uroczystością. Zacznie się od procesyi z pałacu watykańskiego do bazyliki Sw. Piotra przybywszy na miejsce, odśpiewają litanie do Wszystkich Swiętych, potem kaznodzieja papieski będzie miał mowę po łacinie, następnie sam Papież powie alokucyą wstępną, potem jeden z biskupów celebrować ma u papieskiego ołtarza za osobnym przywilejem, nakoniec zaśpiewają *Veni Creator* i wrócą procesyonalnie na powrót do Watykanu. Cała ta ceremonia trwać ma około 5 godzin.

Wystawa sztuk pięknych, o któréj wspominałem, ma się odbyć we wspaniałym klasztorze przy kościele Matki Boskiéj Anielskiéj. Klasztor ten, równie jak kościół, jest arcydziełem Michała Anioła, i mieści się wśród olbrzymich gruzów termów Dyoklecyana.

Krążą znowu pogłoski o konsystorzu kardynalskim, mającym się odbyć jakoby w listopadzie; są to tylko domysły niecierpliwych chcących koniecznie coś wiedzieć. Papież dotąd milczy i nikomu żadnéj obietnicy nie uczynił. Dał się tylko słyszeć temi dniami, że ma zamiar mianować kardynałów ze wszelkich narodowości. Prawdopodobnie będą po raz pierwszy kardynałowie amerykańscy. Przypominają z tego powodu dość oryginalne poselstwo śp. Linkolna prezydenta Stanów Zjednoczonych. Przysłał on tu był jakiegoś Amerykanina, nie mówiącego inaczéj jak po angielsku. Dano mu za tłómacza monsignora Nardi, z którym się udał do kardynała sekretarza stanu, i oświadczył, że Prezydent życzy sobie, aby Papież mianował kardynałów dla Ameryki. Kardynał zdziwiony taką niespodzianką przedstawiał, że to się nigdy dotąd nie praktykowało. „Właśnie, odpowiedział spokojnie Amerykanin, jest to jeden z powodów, aby to teraz uczynić.“ „Ale to zbyt daleko; komunikacya z Rzymem zbyt trudna.“ „Ja tu w dziewięć dni przybyłem, odrzekł tenże; a dawniéj z Anglii do Rzymu trzeba było kilka miesięcy podróżować.“ Kardynał przedstawił tę rzecz Papieżowi, który uznał zupełną słuszność żądania, robiąc przy tem uwagę, że nie bez opatrznego zrządzenia on jest pierwszym Papieżem, który zwiedził w swem życiu Amerykę. Trudność była tylko w wyborze osób. Dziś arcybiskup Baltimorski, zdawałby się ze wszech miar na tę godność zalecać, a może jeszcze jaki inny się znajdzie.

Najnieżyczliwszem dla Soboru okazuje się dziennikarstwo niemieckie. Niektóre nieprzyjazne dzienniki przysłały już tu swych korespondentów, mających naturalnie, pisać w ich duchu. W ogóle ruch umysłowy w katolickich Niemczech, wiele zostawiał do życzenia ostatniemi czasy. O ile znaczne tam poczyniono postępy na polu krytyki, opracowania materyałów i archeologicznych badań, o tyle okazano chwiejności i zarozumiałego lekceważenia pod względem zasad i ducha. Skłonni do metafizycznych marzeń i zbyt zaufani w swój rozum Niemcy, łatwo dają się uwieść chętce tworzenia nowych teoryj, i z gorączkowem zamiłowaniem chwytają wszystko, co powabne dla wyobraźni. A jednak prawda zmienić się nie może, i przetrwa wszystkie marzenia.

W Hiszpanii ruch karlistów nie ustał zupełnie, owszem cokolwiek się wzmaga, niedość jednak silnie, by mu powodzenie wróżyć można było. Sympatye ludu są dlań wielkie, ale mu brak ludzi wytrawnych, praktycznych, zdolnych utworzyć silną organizacyą. Rząd czuje z téj strony swe niebezpieczeństwo, i bardzo energicznych używa środków; bojąc się wszakże rozdrażnić uczucie katolickie narodu, tem względniejszym okazuje się dla kościoła. Powiadają, że b. Lorenzana odebrał wezwanie na przedstawiciela Hiszpanii w Rzymie, ale się waha z przyjęciem, nie chcąc się narazić na nieuznanie ze strony dworu rzymskiego. Zdaje się jednak, że stosunki jego z Rzymem nie byłyby niepodobne, jeśliby miały ograniczyć się na prostéj wymianie korespondencyi między dworami, bez udzielenia listów wierzytelnych posłom, na podobieństwo stosunków Hiszpanii z Francyą. Nie ulega już bowiem wątpliwości, że Cesarz Napoleon nie udzielił swemu przedstawicielowi w Madrycie listów wierzytelnych, i tylko przesłał mu listowną odpowiedź na żądania dworu hiszpańskiego.

Monsignor Franchi bawi w Aricia koło Rzymu, gdzie się udał dla zdrowia, usunąwszy się od wszelkich zajść. Nawet na posiedzenia komisyi spraw dyplomatyczno-kościelnych przyszłego Soboru ani razu jeszcze nie przybył, choć jest jéj członkiem.

Kardynał Reisach pomimo bardzo wycieńczonych sił, nie ustaje w pracy, i stale dojeżdża do Rzymu jako prefekt powyższéj komisyi.

Wczoraj odbyło się nabożeństwo za duszę brata papieskiego, urządzone kosztem i staraniem jego dworu. Ołtarze były wciąż zajęte przez celebrujących prałatow i innych kapłanów. Pojutrze, na Wniebowzięcie, Papież udzieli z balkonu *S. Maria Maggiore* uroczystego błogosławieństwa *Urbi et orbi*.

Dochodzą nas coraz bardziéj uspakajające szczegóły o sprawie Barbary Ubryk. Zdaje się przynajmniéj, że nie było tam niczyjéj złéj woli, a co najwięcéj, niestosowne znalezienie się.

Dziwna tu trwa dotąd niepewność względem losu biskupa Wołonczewskiego. Dziennik wasz, podaje z moskiewskich dzienników zaprzeczenie wieści o jego wywiezieniu; tymczasem p. Kapnist, tutejszy ajent rządu rosyjskiego, zapewnia wszystkich głośno, że rzeczywiście ks. Wołonczewski został wywieziony. Komuż tu teraz wierzyć? Przyjdzie powiedzieć z Veuillot'em, że sama prawda, gdy z ust moskiewskich wychodzi, jeszcze kłamie.

Lwów 18 sierpnia. Namiestnictwo rozpisało na dzień 7 października wybory dwóch posłów na sejm z miasta Lwowa.

Gazeta Lwowska zwykła ogłaszać „wyciągi z protokułów“ posiedzeń Rady szkolnej krajowej, to jest po prostu mówiąc, uchwały oznaczane numerem bieżącym posiedzeń, zamiast datą zapadnięcia uchwał.. Uchwały te z posiedzeń 32—35 rozdzielone stosownie do przedmiotu obejmują z wypuszczeniem już ogłoszonych, co następuje: Rada szkolna mianuje X. Aleksandr **Czemeryńskiego** tymczasowym katechetą gr. kat. przy szkole głównej wzorowej we Lwowie; Adolfa **Müllera**, nauczycielem rysunków przy gimnazyum realnem w Kołomyi; Augusta **Freunda**, nauczycielem chemii przy szkole wyższej realnej we Lwowie; nauczycielami przy szkołach ludowych: Jana **Mirkowskiego** w Korczminie, Józefa **Orzechowskiego** w Olszanicy, Jana **Hrehorowicza** w Połowcach. Rada szkolna nadaje posadę dyrektora gimnazyum tarnopolskiego, profesorowi Leonowi **Sieleckiemu**, a dyrektora gimnazyum Samborskiego, prof. Marcelemu **Malinowskiemu**; zatwierdza zaś wybór X. Jakóba **Zahajskiego** na posadę dyrektora gimnazyum Buczackiego. Rada przenosi Antoniego **Gołkowskiego** zastępcę nauczyciela przy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, do gimnazyum w Brzeżanach; mianuje Hugona **Zatheya**, zastępcą nauczyciela w Stanisławowie.

Rada szkolna przyjmuje do wiadomości postanowienie Rady miejskiej w Krakowie co do urządzenia szkoły przemysłowej, oraz przedłożony sobie statut tej szkoły i wyraża podziękowanie. Również wyraża podziękowanie naczelnemu prokuratorowi w Krakowie p. **Nalepie** za urządzenie szkoły w domu karnym w Wiśniczu; następnie za gorliwe pełnienie obowiązków: X. **Chmielewskiemu** katechecie szkoły żeńskiej w klasztorze Śgo Andrzeja w Krakowie, X. **Axentowiczowi** katechecie obrz. kat. ormiańsk. szkoły żeńskiej i kursu pedagogicznego w klasztorze Benedyktynek we Lwowie, Janowi **Balczarczykowi**, nauczycielowi szkoły trywialnej na Piasku w Krakowie, Janowi **Tradule**, nauczycielowi szkoły głównej w Krośnie; pp. **Kołodziejowi**, **Kublinowi** i **Brzezińskiemu** nauczycielom w Leżajsku, p. Karolinie **Schwarz**, nauczycielce w szkole żeńskiej izrael. na Kazimierzu w Krakowie; p. Michałowi **Olexińskiemu**, naczelnikowi gminy w Sokalu.

Rada szkolna postanawia, aby poprawcze egzamina dojrzałości odbywały się z końcem września i w początkach października w jednym z gimnazyów w Krakowie i Lwowie.

Rada udzieliła p. Helenie **Pożakowskiej** pozwolenie do otwarcia przygotowawczego kursu pedagogicznego żeńskiego we Lwowie; następnie do otwarcia 6ej klasy w szkole żeńskiej Benedyktynek obrz. łac. we Lwowie;

wreszcie pozwala pobierać opłatę wstępną w dwóch niższych klasach szkoły żeńskiej w wysokości opłaty pobieranej dotąd od klas wyższych, w szkole przy klasztorze Benedyktynek obrz. orm. we Lwowie.

Wiedeń 19 sierpnia. Kanclerz państwa powrócił z Reichenhall na parę dni do Wiednia, gdzie też wczoraj przewodniczył radzie ministrów. Przedmiotem narady była sprawa Pogranicza wojskowego, a jak zapewniają dzienniki wiedeńskie, powzięto rozstrzygające w téj ważnéj sprawie postanowienia. Skutkiem téj narady ministeryalnéj, oczekiwanym jest manifest cesarski mający się ukazać niebawem tyczący się téj sprawy organicznéj.

Tymczasem jednak ministerstwo węgierskie, zapewne w porozumieniu z kanclerzem kroackim przystąpiło do pierwszych kroków, że tak powiemy, sekularyzacyi tego zakonu wojskowego, na kresach dziedzin rakuzkich stojącego. Zniesienie kilku pułków i wcielenie dwóch miast do cywilnego zarządu, o którem doniósł wczoraj telegram, jest jakby pochwyceniem inicyatywy w téj zawiléj sprawie. Jest ona bowiem w istocie nader zawiłą, zderzają się w niéj najpierw kompetencya ministerstwa węgierskiego z kompetencyą ministerstwa wspólnego, a to z powodu że organizacya wojskowa Pogranicza, podlega juryzdykcyi wspólnego ministerstwa wojny, która ustanie z chwilą przeprowadzenia reformy téj organizacyi. Dalej w Pograniczu zderzają się interesa kroacko-słowiańskie z hegemonją madjarską. Z prawa historycznego i narodowego przynależy Pogranicze do troistego królestwa, co też ugoda kroacko-węgierska w zupełności przyznaje. Wszelako nie należy zapominać że opozycya kroacka jest tylko niemal sztucznie uciszoną, że w sejmie Zagrzebskim reprezentowane są przeważnie żywioły zależne, urzędnicze. Pogranicze wojskowe dotychczas wcale niema konstytucyjnéj reprezentacyi w Zagrzebiu. Potrzeba będzie wielkiéj zręczności mężów stanu peszteńskich do rozwiązania téj sprawy, bez wzmocnienia i podniesienia żywiołów opozycyjnych słowiańskich przeciw sobie.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza między wieloma innemi także następujące osoby, które N. Pan obdarzył orderami lub godnościami w dzień swoich urodzin:

Arcyksiążę Jan, hr. Franciszek **Meran**, hr. Jan **Fürstenberg**, hr. Alfred **Potocki**, Fmp. hr. **Festetics de Tolna** i jenerał jazdy hr. Franciszek **Haller de Hallerkeö** mianowani zostali kawalerami orderu złotego runa.

W uznaniu zas patryotycznych, humanitarnych i publicznych zasług, udzielił N. Pan księciu Władysławowi **Sanguszce** godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy; kierownikowi namiestnictwa w Pradze fmp. baronowi Aleksandrowi **Kellerowi** order żelaznej korony z uwolnieniem od taksy; podkomorzemu i właścicielowi dóbr baronowi Wojciechowi **Widmannowi** w Bernie wielki krzyż Franciszka Józefa.

Następnie Maurycy hr. **Dzieduszycki** radca namiestnictwa we Lwowie, otrzymał tytuł i stopień radcy dworu z uwolnieniem od taksy; prezes izby handlowo-przemysłowej w Brodach, Meyer **Kallir** otrzymał szlachectwo austryackie z uwolnieniem od taksy; archimandryta grecko-wschodniego konsystorza na Bukowinie, Teofil **Bendella**, i zastępca dyrektora instytutu technicznego w Krakowie, Dr Paweł **Brzeziński**, otrzymali krzyż kawalerski Franciszka Józefa; weterynarz krajowy w Czerniowcach, Franciszek **Nedwed** i ks. Jakób **Zachajski**, bazylianin, były dyrektor gimnazyum w Buczaczu, otrzymali złoty krzyż zasługi z koroną; naczelnik gminy w Szarem, Jan **Gwizdoń** i Jan **Hawryszkiewicz**, nauczyciel przy szkole ludowej w Niżankowcach, otrzymali srebrny krzyż zasługi z koroną; wreszcie Jan **Chodorski** wójt w Draganowie, Józef **Gajoch** wójt w Pleszowie i Bartłomiej **Sledź** wójt w Wierzchosławicach otrzymali srebny krzyż zasługi.

— Na równinie między Opczyna i Croseno odbył br. Wetzlar uroczyste rozwiązanie straży terytoryalnej tryesteńskiej. Batalion wojska liniowego wystąpił celem odebrania chorągwi. Br. Wetzlar miał przemowę, w której podniósł złożone przez straż terytoryalną zasługi. Komendant **Ma uroner** w odpowiedzi wyrażał dzięki w imieniu straży terytoryalnej i zaręczał o jej wierności dla cesarskiego tronu. Podesta **Angeli** przemawiał pojednawczo. Mowę jego powitano okrzykami na cześć Podesty i miasta. Potem nastąpiło oddanie chorągwi przy dźwięku hymnów ludowych.

— O terminach otwarcia sejmów krajowych *Wiener Zeitung* podaje w części nieurzędowej, że wypadną one według życzeń objawionych przez wydziały krajowe w czasie od 12 do 23 września. Trwanie zaś sesyi sejmowej zostało według wyrażenia czysto budżetowego, preliminowane na sześć tygodni.

— Gazeta urzędowa wiedeńska niemal w każdym numerze zamieszcza koncesye wydawane na budowy kolei. Wczoraj ogłosiła układ między ministrem handlu i skarbu z jednej a radzcami południowej kolej z drugiej strony celem wybudowania linii **Villach-Franzensfeste i St. Peter-Rieka**.

Rosya.

W ministerstwie spraw wewnętrznych wypracowany zosteł **projekt ustawy o poprawczych więzieniach** wraz z objaśniającemi go uwagami. Jest to wielkiej wagi reforma, musimy więc na nią zwrócić uwagę, o ile nam nowy projekt jest znanym. Został więc ów projekt wygotowanym przez specyalną komisyę pod prezydencyją ówczesnego towarzysza ministra sprawiedliwości, a dziś zajmującego tekę tego departamentu hrabiego Palena. Komisya wyraża naprzód swe zdanie po 1. przeciw wysyłaniu na Sybir na osiedlenie i mieszkanie, proponując zamianę tych kar więzieniem; po 2. za zupełną zmianą urządzenia robót w kopalniach i fabrykach sybirskich tak zwanych **katorżnych**; po 3. w myśl zaprowadzenia celkowego systemu dla przestępców powtórnie karanych. Przypominamy, iż za czasów rządów Wielopolskiego był wygotowany projekt prawodawstwa karnego dla Kongresowki, który żądał zaprowadzenia więzień miejscowych poprawczych, a stanowczo potępiał, na bardzo słusznych zasadach, wysyłanie na Sybir tak do robót, jak na osiedlenie, lub mieszkanie. Wiadomo bowiem powszechnie, że droga na Sybir jest najlepszą szkołą demoralizacyi *). Wielomiesięczne prowadzenie zbrodniarzy razem, wyrabia w nich uczucie solidarności i wzwyczaju do naśmiewania się z przepisów, ułatwia porozumienie o ucieczkę i uczy lekceważenia zupełnego cudzego życia i cudzej własności. Ktokolwiek raz odbył tę przez państwo założoną i utrzymywaną szkołę zbrodni, niezawodnie utrwali się we wszystkich złych nałogach, ośmieli do coraz nowych przedsięwzięć, upatrując sławę w odważnych czynach, chociażby takowe najbardziej były sprzeczne z uczuciami ludzkiemi. Dla tego też widzimy jedynie w Rosyi takich przestępców dzikich i znikczemniałych, dla których zbrodnia jest chlebem powszednim, którzy gotowi są zabić pierwszego lepszego dla zrabowania jednego albo dwóch groszy, którzy jednem słowem oprócz postawy, nie mają w sobie nic człowieczego. Patrząc codziennie na straszne zbrodnie w około siebie, naród cały zatraca poczucie ludzkie, rozpajany przez rząd w celach fiskalnych, nie mający ani nauki ani dobrego przykładu w żadnych sferach społecznych, cały swój spryt obraca na jak najprędsze wyniesienie bez względu na środki. Stan taki dzikości powszechnej, słusznie zastraszający wszystkich od bliższych z Moskalami stósunków, a przepełniający zgrozą miłośników ludzkości, nie w jednym zapewne systemie kar czerpie swe źródło; bezsprzecznie jednak nie może być zmienionym bez usunięcia demoralizujących więzień. Reforma ostatnich nie jest łatwą, nie dziwimy się też, iż projekt od razu nie chce zniesienia całkowitego posyłania na Sybir; jakkolwiek mamy to przekonanie, iż należało rozpocząć radykalną zmianę systemu, nie zrażając się trudnościami; największe albowiem koszta i małe usterki w urządzeniu samych więzień, nie sprawią nigdy takiej szkody, jak dotychczasowy przez rząd utrzymywany system posyłania na Sybir.

Projekt sam dotyczy więzień poprawczych, czyli systemu kar, nie mówi zaś o więzieniach śledczych: przez co traci o połowę znowu na swej ważności: w ogóle połowiczne środki to ulubiony system reformowy rządów despotycznych, ulubiony zarazem system całej komisyi więziennej, jak to z całego projektu przekonać się można.

Projekt dzieli więzienia na **męzkie** i **żeńskie**, **krótkoterminowe** dla przestępców skazanych do jednego roku, i **długoterminowe** dla skazanych na dłuższy od roku czas zamknięcia. Zarząd więzień zostaje pod zwierzchnictwem **głównego komitetu więziennego** przy ministerstwie spraw wewnątrznych, bez żadnego współudziału ministerstwa sprawiedliwości. W guberniach więzienia zależą od gubernatorów, przy których jeden z członków gubernialnego zarządu pełnić ma obowiązki inspektora więzień. Nakoniec bezpośredni zarząd pojedyńczego więzienia, polega na naczelniku takowegóż, mianowanym przez gubernatora. Koniecznymi członkami zarządu więzienia, mają być: pomocnik naczelnika, duchowny, lekarz, nauczyciel, ekonom i sekretarz, inne osoby są nadzorcy i posługacze. Przy żeńskich więzieniach winna nadto znajdować się akuszerka. Do gospodarczej części mają prawo się mięszać oprócz urzędników więziennych, nadto jeszcze członkowie wysłani od miejskiego i ziemskiego zarządu, oraz dający pracę uwięzionym.

Przestępcy w ciągu dnia znajdować się mają w ogólnych izbach roboczych, a podczas nocy w oddzielnych celach; system to znowu połowiczny i nie dorównywający w skutkach ani systemowi celkowemu czyli zupełnego odosobnienia, ani systemowi irlandzkiemu wolnego wprowadzenia więźnia w świat rzeczywisty pod opieką i nadzorem władzy. Roboty są obowiązujące, z zapracowanych pieniędzy 30% idzie na korzyść więźnia i zostaną mu wydane przy opuszczeniu więzienia. Podczas robót

*) Rozumie się nie stósujemy tego do przestępców politycznych, których próba podobna raczej może zahartować w uczciwości. Inna to bowiem rzecz, patrzeć się oczami uczciwego człowieka i być przedstawicielem narodowej szlachetnej idei, a inna pośliznąwszy się raz na drodze obowiązku, zetknąć się z bardziej zepsutymi kolegami zbrodni. Inna mieć za sobą przeszłość, którą każdy szanuje, a inna być potępionym przez opinią, a przeto łatwym do przyjęcia złego wpływu.

Obrazek drugi.

Nadszedł Maryi Anielskiej dzień błogosławiony
Co miał uwieńczyć szczęście Maryi narzeczonej,
Zapraszam cię więc bracie, abyś ze mną razem
Przyjrzał się, i nacieszył weselnym obrazem.
Czeka nas panna młoda w przejrzystej zasłonie,
Czeka rycerz zwycięzki w towarzyszów gronie —
Czeka cała rodzina — a my niewidzialni,
Przyjaznym duchem naszym wejdziem do jadalni,
By przy uczcie godowej, jak Piasta anioły,
Sercem całem gościnne błogosławić stoły.
Lecz pierwej po staremu jeszcze nam potrzeba
Wyciągnąć nowożeńcom wróżbę losu z nieba:
Spojrzyjmy. Cóż to? przebóg! Niebo w chmur żałobie
Jęczy ponurym wichrem jak płaczka przy grobie!
Ciężkie mgły pospadały — dzikie zwierza w kniei
Przerażone, po norach kryją się z kolei...

Po Wileńskich ulicach lud snuje się tłumnie,
A jednak cicho w mieście i duszno jak w trumnie,
Największy ścisk przed wielkim onym ciemnym gma-
(chem
Kędy caryzm panuje przemocą i strachem.
Zakratowane okna, żelazne podwoje,
Tysiące nieszczęśliwych cisną w kleszcze swoje,
Równając zbrodnię z cnotą przez wspólne męczarnie,
I prześladując prawdę podle, a bezkarnie.
I toż to ma być miejsce dla Maryi na gody?!
O przyszłości, jak gorzkie są twoje zawody!

Ruchome fale ludu co gmach oblegają,
Rozstępują się nagle: w kornej ciszy stają,
I robią komuś miejsce z oznakami cześci,
Jakieśmy zwykli składać olbrzymiej boleści.
Któż to idzie?... Wśród krewnych płączącego grona
Idzie młoda dziewica: o nieba, to Ona!...
Nie w bieli panny młodej, ale w płaszczu krwawym,
Co od twarzy odbija płomieniem jaskrawym.
Twarz ta nie do poznania: znikły róże z lica,
Lilia na niem natomiast bladością przyświeca;
W oczach zaś, w pięknych oczach, cały świat cier-
(pienia,
Całe morza walk, zwycięztw, cudów poświęcenia!
O gdyby kryminału strzegący Moskale,
Co tłum ludu wokoło trącają zuchwale,
Gdyby spojrzeli w oczu tych głębiny rzewne,
Toby ich dzikie serca rozmiękły na pewne!
Nie ma zasłony ślubnej, lecz przecież u łona
I we włosach mirtowa gałązka zatkniona.
Czyliż Marya należy do tych dziewic rzędu,
Które mężnie, ziemskiego pozbywszy się względu,
Z narzeczonymi, w Sybir gnanymi przez Cara
Ślub brały pośród kajdan, — aby wspólna kara
Odjęła im szlachectwo przed obliczem ludzi,
A uszlachciła przed tym, który świętych budzi, —
I rzucały wraz z nimi kraj, rodzinę całą,
Wyznawczą na wygnaniu świecąc Polsce chwałą?...
Zatem Maryi ślub będzie?... nic wiedzieć nie można...
Myśl nasza do nadziei przytula się trwożna...

W tem zagrano w więzieniu: muzyka wesoła,
Szumna, całkiem godowa. Lud wstrzął się dokoła...
Zatrzęsła się i Marya... skrzypnęły zawiasy,
Brama się otworzyła — z niej wyszły dwa pasy
Pijanego żołdactwa, które w trąby grało;
A we środku poważnie, okazale, śmiało,
Jak bohater chrześciański w tryumfu godzinie,
Jak okręt co zwycięzko do przystani płynie,
Idzie Zbigniew uwieńczon męczeńskiemi blaski,
Piękny pięknością zorzy strojnej w ranne brzaski.
Lud okrzykiem go wita i naprzód się ciska —
Kozactwo go rozpędza — i końmi naciska...
Lecz jakaż tajna siła nagle podziałała?
Że się dzicz barbarzyńska cofa zadumiała?
O! wszak to ciemnobrewa, z piorunami w oku
Rozkazująca, dumna, o królewskim kroku,
Pośród ostrzy bagnetów szybko się przedziera,
I pada wobec wszystkich do nóg bohatera!
Hołd to był z głębi duszy, rozmyślnie oddany,
Męczennikowi Polski i prawdy zdeptanej.
— „Dziś... tak, dziś, mój Zbigniewie,... przysięgam...
(o Boże!“
Urywa, pierś już głosu starczyć jej nie może —
Tylko jeden jęk krótki, niby konający,
Wydobywa się z serca, a dłonie jej drżący
Zdzierają listek mirtu, z pierścienistych włosów,
Na świadectwo przeszłości i obecnych ciosów.
Zbigniew pobladł śmiertelnie, lecz się nie zachmurzył,
Bo jego wźrok pogodny wciąż o niebie wróżył.
— „Maryo!... jedyna Maryo!... to za Polskę naszą....
„Bóg z nami — niech nas męki, niech piekła nie
(straszą.
— „O Ty mój“... „Maryo! siostro moja ukochana,
„Przed śmiercią wobec ludzi, Aniołów i Pana,
„Bóg ci zapłać za wszystko czem mi zawsze byłaś —
„Bóg zapłać, że na ziemi niebem mi świeciłaś!
„A teraz do widzenia! Patrz, jak matka nasza
„Ze szczytu Ostrej Bramy wdzięcznie nas zaprasza!
„Siedem mieczy w Jej sercu — w naszem jeden tylko...
„Ona nas znowu złączy — ufajmy: czas chwilką!“....
Marya wstała poważna, bo oczy jej ducha
Wzniosły się kędy wspólna płaczących otucha,
Królowa wszechcierpienia, Matka boleściwa,
Stoi pod drzewem krzyża, i nas tam przyzywa.
Spojrzała: zobaczyła na tej Matki twarzy
Łzę krwawą, co jak płomień ofiary się żarzy —
I zwalczona tym wzorem, na Golgoty szczycie,
Dała więcej niż własne — bo Zbigniewa życie!

Ostatnie już tymczasem przyrządy skończono:
Zbigniew stoi u celu: przed nim strzelców grono
Co z odwiedzionym kurkiem słów komendy czeka....
Straszno... każda minuta jak wiek się przewleka....
W tem, jak piękna harmonia niebiańskiej muzyki,
Po nad głośny płacz ludu, nad żołdactwa krzyki,
Wznosi się głos ofiary spokojny i pewny,
Dźwięczny jak dzwon Zygmuntów a jak lutnia rzewny.

Testament Powstańca.

Jezu Chryste, umieram — ale przed skonaniem,
Pozwól, niech ci jeszcze Boże,
Ostatnim testamentem i wiary wyznaniem,
Ostatnie modły me złożę!
Całe życie kochałem Kościół i Ojczyznę,
Dzisiaj krwią to stwierdzić śpieszę —
Lecz pierwej pragnę jeszcze duchową spuściznę
Na ludzkości rozdać rzeszę,
I zostawić pamiątką całe serca mienie:
Ziomkom miłość braterską — wrogom przeba-
(czenie.
Jeden jeszcze skarb miałem — skarb nieo-
(ceniony,
Maryę moją niebogę —
Weź Ty ją, o Królowo Litwy i Korony!
Tobie jednej dać ją mogę!!
Teraz strzelajcie.... Boże przymij mnie grzesznego!
W Imię Ojca i Syna i Ducha Swiętego!!....

. . . .

Jękiem lud odpowiedział, i onej godziny
Darmobyś, wśród tej całej niezliczonej gminy,
Szukał suchego oka by na jednej twarzy:
Płaczą dzieci, niewiasty, młodzieńce i starzy!
Nie — mylę się! — są wielkie dwie czarne źrenice,
Którym i łzy nie stało.... płonąc jak gromnice
Ciemną jakowąś jaśnią, dziwną, nadgrobową,
Strzeliły prosto w niebo z tą niemą wymową,
Co bez skargi ni słowa, z serca się wyrywa,
A jak krzywda sieroca, pomsty Bożej wzywa;
I na szczycie wszechniebios Tron Jego zdobywa!

Jeszcze chwila ostatnia... chwila wielkiej ciszy...
Chór Aniołów ofierze milcząc towarzyszy....
Potém nagle grzmot i łom
Śmierci grom!
Niebo się rozdziera
Świéci piorunem,
Bohater umiera
Pod kul całunem!
I dziko namiętnie, strasznie wesoło,
Zwycięzkim marszem muzyka wre —
I setki, tysiące głosów w około,
Tłumią swem łkaniem tę huczną grę!
A Michał Archanioł przyodzian łuną,
Duszę rycerza do Nieba rwie,
I tryumfalną bramą piorunu
Nikną pospołu jak gwiazdy dwie!

A Marya?... O mój bracie, nie z politowaniem,
Ale patrz z uwielbieniem, patrz z uszanowaniem:
Marya ani zemdlała, ani też jęknęła —
Wryta w ziemię, jak posąg boleści stanęła....
Lecz już to było tylko na wpół żywe ciało,
Bo skonem Jego — serce jej młode skonało!

(Dokończenie nastąpi).

nakazane milczenie, jednakże wolno mówić o rzeczach mających związek z zatrudnieniem. Więźniowie będą przymuszeni do nauki, a czas zamknięcia może być zmniejszony o ¼ a nawet ⅓ za dobre sprawowanie. Wszyscy podlegają wspólnej dyscyplinie, z wyjątkiem szlachty uwolnionej od kar cielesnych i dybów.

Takim jest projekt nowej ustawy, zaprowadzający jednę z najpilniejszych reform dla Moskali. Nie trzeba się spodziewać zbyt wielkich skutków na razie, reformy działają zwolna, szczególniej tam gdzie nie wystarcza jedna poprawa, gdzie całe społeczeństwo należy z gruntu przerobić: lecz każdy krok na tej drodze jest rzeczywistym postępem. Rzecz cała jest jednak jeszcze projektem, kiedyż wejdzie on w życie i czy w polskich prowincyach znajdzie rychłe zastósowanie?.

— W skutek choroby Car przejechał przez Kijów nie zatrzymując się dłużej, a nawet przeglądu wojska w Kijowie i Batorynie miejsca mieć nie mogły.

— Zwrócono naszą uwagę, że: Schedo-Ferroti nie jest emigrantem rosyjskim. Nazywa się baron Fircks, służył w korpusie inżynierów, następnie był ajentem ministerstwa finansów rosyjskiego w Bruxeli, gdzie wydawał *l' Echo de la presse Russe* i większą część swoich pism, jak: *le nihilisme*, *Que fera-t-on de la Pologne* itd. Obecnie mieszka w Dreźnie. Niedawno ogłosił studium nad urządzeniami gminy w Rosyi pod tytułem: *le patrimoine du peuple*, pismo zawierające wiele ciekawych postrzeżeń i szczegółów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 sierpnia. Tutejsza Izba handlowo-przemysłowa stawia kandydaturę Dra Ferdynanda Weigla na posła z grona swego. Dr Weigel był długi czas sekretarzem Uniwersytetu i złożył ten urząd; parę razy ubiegał się o katedrę uniwersytecką, a wreszcie oddawszy się wyłącznie studyom ekonomicznym, przyjął posadę sekretarza Izby handlowo-przemysłowej, i na tej skromnej posadzie wielkie oddaje usługi handlowi i przemysłowi kraju naszego. Wiele ważnych projektów i wniosków wyszło z pod jego pióra; powoływany do różnych komisyj, gorliwie się zajmował ich pracami, a jako radzca miejski, był referentem budżetu. Prócz tego Dr Weigel bierze udział w publicystyce.

— Wystawa obrazu Matejki „Unia lubelska“ ma tylko trwać do końca tego miesiąca; wszelako należałoby uprosić artystę w tej chwili nieobecnego w Krakowie, aby przez wzgląd na wracających z kąpiel zwykle w pierwszej połowie września rodaków pozostawił jeszcze obraz swój nieco dłużej; boć dla nich obraz Matejki będzie prawdziwym obchodem Unii.

— P. Walery Rzewuski zdjął za zezwoleniem p. Matejki fotografię z wspaniałego a będącego teraz na wystawie obrazu jego: *Unia lubelska.* Niska cena fotografii dozwala każdemu nabyć odtwor tego arcydzieła naszego wielkiego malarza.

— Od hr. Stanisława Małachowskiego otrzymaliśmy 25 zlr. na restauracyę grobów królewskich na Wawelu.

— *Gaz. Narod.* pisze, że prezes sądu wyższego we Lwowie, były minister Komers, ma być przeniesiony do Berna a we Lwowie zamianowanym będzie prezesem Dr Budwiński, prezes sądu krajowego w Krakowie. Na prezesa sądu krajowego we Lwowie podał się p. Schenk z Czerniowiec, ale tak delegaci w Wiedniu jak sąd najwyższy przemawiają za wiceprezesem we Lwowie p. Dziamskim. Gdyby ten ostatni otrzymał posadę prezesa sądu krajowego, miejsce jego, jako prezydującego w wydziale karnym sądu, objąłby p. Eminowicz, radca sądu wyższego we Lwowie.

— Dr. Karol Libelt przeznaczył 296 egzemplarzy rozprawy swojej: „O analizie spektralnej“ na korzyść Muzeum Techniczno-przemysłowego w Krakowie, i w Muzeum tem nabyć ją można, jak również przeznaczony na ten sam cel zeszyt 1 tomu 3go: „Rocznika Towarzystya paryskiego lekarzy polskich“.

— Dr Adryan Baraniecki uprasza nas o ogłoszenie następującego listu na imie jego przesłanego:

Szanowny Panie!

Rękodzielnicy i Przemysłowcy krakowscy przesłali telegramem Wielkopolanom serdeczne wyrazy braterstwa z powodu obchodu rocznicy unii Lubelskiej. Telegram ten przyszedł do Poznania na ręce p. Żupańskiego księgarza, który go odtelegrafował do mnie do Węgrowca, gdzieśmy 11 sierpnia byli zebrani. Jużeśmy się byli rozjechali, gdy telegram nadszedł i niebyło podobieństwa odtelegrafowania Szanownym Rękodzielnikom i Przemysłowcom krakowskim, równego z naszej strony współczucia i pojmowania nierozerwanej naszej narodowej solidarności. Co się niedało zrobić telegrafem, niech Pan Dobrodziej po czasie łaskawie dokona swojem pośrednictwem jako zarządzający Muzeum przemysłowem w Krakowie i oświadczy tym Panom i podziękę naszą rzetelną za pamięć o nas w zaborze pruskim i zapewnienie braterskiego przywiązania, które nas z braćmi z pod Wawelu i z pod Karpat łączy.

Zarazem zanoszę drugą prośbę do Szanownego Pana. Zebrano na wspólnym obiedzie w Węgrowcu oprócz 104 talarów na mogiłę Lwowską, także 28 talarów dla Sybiraków. Przesyłam tę ostatnią sumkę na ręce Szanownego Pana z prośbą, abyś ją oddał Komitetowi krakowskiemu zajmującemu się pomocą dla wracających z Syberyi ziomków naszych i prosił, aby zdając sprawę w dziennikach z wpływających składek, umieścili: „od obywateli powiatu Węgrowieckiego zebranych w Węgrowcu dnia 11 sierpnia, 28 talarów.“

Brdowo pod Gołańczą d. 13 sierpnia 1869 r.

Pozdrowienie serdeczne przesyłam
Dr Libelt.

— Dnia 17 t. m. odbył się pogrzeb tutejszego c. k. złotopławnika wyższego Ludwika Hamudy. Orszak pogrzebowy przypomniał ścisły węzeł koleżeństwa pomiędzy górnikami, albowiem pośpieszyli koledzy z bliższych kopalń, przyprowadzając z sobą liczny zastęp robotników wraz z muzyką górniczą, a odprowadziwszy zwłoki zmarłego z zapalonemi lampkami, pożegnali go w jego ostatnim a wiecznym „zjeździe“ szczerem górniczem pozdrowieniem „Szczęść Boże!“.

— Donieśliśmy za *Gaz. Narodową* o sprzedaży przez Namiestnictwo fundacyi stypendyjnej na Bogdanówce zapisanej za 4000 złr. p. Żywickiemu, i że sąd odmówił przepisania prawa własności bez zezwolenia Wydziału krajowego. Teraz hr. Wład. Badeni, jako referent tego przedmiotu w Wydziale krajowym, ogłasza, że za porozumieniem się Wydziału tego z nabywcą sprawa ta załatwioną została z korzyścią dla fundacyi. *Gaz. Narod.* wyjaśnia, że p. Żywicki ułożył się z Wydziałem i zapłacił drugie tyle. Z zapisem tym rzecz się tak miała, że śp. Paprocki zapisał Bogdanówkę na stypendya, lecz dożywocie na niej zostawił swojej matce, z obowiązkiem spłacenia długów. Gdy jednak długi ciężące na tej majętności wynosiły 25,000 złr., a matka zapisodawcy nie była nawet w stanie opłacać procentów od długu, a tem mniej byłaby zdolną spłacić kapitał, przeto fundacya nie mogła oczekiwać stąd korzyści.

— We Lwowie zawiązał się „Klub rezolucyonistów“ i wydał odezwę, którą ogłosimy jutro.

— Hr. August Cieszkowski wzbogacił nasze piśmiennictwo nową pracą treści filozoficznej pod tytułem: „*Drogi Ducha*“.

— Adres Wydziału pow. żydaczowskiego do księcia Leona Sapiehy, marszałka sejmu krajowego we Lwowie.

„Mości książę!

W przekonaniu, że kraj cały, dotknięty lekceważeniem, z jakiem rząd i niefortunna większość Rady państwa przyjęli wypowiedziane w rezolucyi sejmowej najżywotniejsze potrzeby jego, winien Ci, Mości książę, wyrazić wdzięczność za szlachetne postępowanie Twoje — czynią to niniejszem posłaniem mieszkańcy powiatu żydaczowskiego na ręce swego Wydziału powiatowego.

Ufny słowom monarchy, iż wszystkim ludom, pod berłem jego zostającym, pragnie udzielić swobody, potrzebnej do rozwoju, dobrobytu i oświaty, sejm nasz, starając się wywiązać rzetelnie z zadania swego, przedłożył jak mógł najskromniej konieczne żądania wyborców swoich, nieuwłaczając w niczem potędze monarchii i berłu wspólnemu, przedłożył je w drodze legalnej, t. j. w ramach obecnego ustroju konstytucyjnego państwa, i doczekał się tej zniewagi, iż przez tak długotrwałą kadencyę parlamentu państwowego, uchwała jego nawet pod obrady nie została dopuszczoną.

Dzięki więc Tobie mężu i cześć, iż tak sprawiedliwie i sumiennie ująłeś się wobec korony za losem ojczystej prowincyi.

Najjaśniejszy Pan zaufał Tobie, Mości książę, oddając Ci laskę marszałkowską, i kraj niejednokrotnie objawił Ci zaufanie swoje.

Nie zawiodłeś zaufania ni monarchy ni kraju, podając rezygnacyą swoją Najjaśniejszemu Panu sposobność ocenić naszą krzywdę i jednostronność reprezentacyi państwa.

Toć należne uznanie ziomków, niechaj przyozdobi nowym liściem laurowym koronę zasług Twoich, i oby nam ta cierpliwa walka i lojalność nasza zwycięstwo nad bezwzględną niechęcią centralistycznych sfer rządowych i pomyślniejszą opiekę u Tronu przyniosła.

Żydaczów d. 2 lipca 1869.“ *(Podpisy)*

Odpowiedź, otrzymana na ręce p. Konstantego Pietruskiego, zastępcy prezesa tutejszego Rady powiatowej, (prezes Podlewski za urlopem w kąpielach bawi) brzmi:

„Wielmożny Panie! Dopełniając obowiązku mego przez złożenie laski marszałkowskiej, nie traciłem nadziei, że kraj w trudnem chwilowem położeniu właściwą pójdzie drogą, że nieuchybi sobie przez odstąpienie od zasad rezolucyi', które dla pomyślności jego niezbędnie są potrzebnemi, lecz że nie zejdzie zarazem z drogi legalnej, na której wytrwać każe mu wzgląd na dobro i pomyślność narodu naszego. Prędzej czy później, uzyskać musimy w państwie Austryackim prawa nasze; jest to tylko kwestyą czasu, i zawisłą jedynie od naszego poczucia obowiązków i wytrwałości, wreszcie od ścisłego trzymania się drogi legalnej. Zboczenie z niej nie doprowadziłoby nas do celu, lecz naraziłoby jedynie prowincyę naszą na najsmutniejsze konsekwencye pod któremi bronić jej mamy święty obowiązek jako obywatele kraju i Polacy.

Te przekonania, które czynem i słowami wyrazić czułem się obowiązanym, podzielił kraj w licznych odezwach swych reprezentacyj powiatowych, między innemi także powiat żydaczowski za pośrednictwem swego Wydziału. Pojmując w ten sposób uznanie, wyrażone w szanownem piśmie z dnia 2 lipca b. r., składam za nie na ręce Wgo pana moje serdeczne podziękowanie i proszę, abyś tak Wydział powiatowy, jak resztę obywateli zawiadomić o tem raczył.

Zarazem przyjm W. panie zapewnienie prawdziwego szacunku. — We Lwowie dnia 30 lipca 1869.

L. Sapieha.

— Dnia 17 sierpnia pochmurno, w południe drobny deszcz. Termometr doszedł do + 13°.9 od + 10°.8 Reaumura. Barometr idzie do góry; o godzinie 6éj rano dnia 18go sierpnia stał on na 329.80, termometr na + 11°.6 R. Wiatr zahodni. — Dnia 18 sierpnia pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz. Termometr od + 11°.6 doszedł do + 15°.9 R. Barometr w mierze stoi; o 6ej rano dnia 19 wskazywał 330.62, termometru zaś + 10°. 8 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 20go sierpnia, Śgo Bernarda opata wyznawcy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ceny na targowicy publicznej w Krakowie.

dnia 17 sierpnia.

Mierzyca wied.		zł.	c.	zł.	c.
czyli ½ korca	pszenicy zimowej od	4	75	do 5	37
„	„ jarej	—	—	—	—
„	żyta	3	37	3	57
„	jęczmionia	2	50	2	75
„	owsa	1	95	2	7
„	grochu	3	50	4	—
„	jagieł	5	50	6	—
„	fasoli	3	25	4	25
„	tatarki	3	75	4	—
„	prosa	3	25	3	50
„	rzepaku zimowego	6	75	7	—
„	rzepaku letniego	—	—	—	—
„	koniczyny białej	—	—	—	—
„	koniczyny czerwonej	—	—	—	—
„	wyki	—	—	—	—
„	ziemniaków	1	—	1	10
Centnar wiedeński	siana	1	60	1	80
„ „	słomy	1	—	1	25
Funt w. mięsa wołow.	ze spaś. bydła	—	20	—	24
„ „ „	z drobniejsz.	—	20	—	22
„	polędwicy wołowej	—	26	—	30
„	wieprzowiny	—	24	—	26
„	cielęciny	—	18	—	24
„	baraniny	—	20	—	24
„	szmalcu wieprzowego	—	45	—	—
„	sadła	—	40	—	45
„	masła	—	45	—	48
„	słoniny	—	40	—	48
„	soli	—	—	—	7
„	oliwy do świecenia	—	—	—	32
„	świec stearynowych	—	—	—	69
„	świec łojowych	—	42	—	44
„	mydła	—	28	—	32
Garniec	spirytusu 90° tral. z opł.	2	50	3	—
„	okowity 80° „ „	1	50	2	—
„	masła młodego	2	85	3	—
Kopa	jaj kurzych	—	—	1	—
Miarka	kaszy jęczmiennej	—	40	—	50
czyli ⅛ mecy	„ tatarcz. częstoch.	1	35	1	40
„	„ pszenicznej	1	10	1	15
„	„ perłowej	1	—	1	15
„	„ tatarczanej całej	—	97	1	—
„	„ tatarcz. łupanej	—	75	—	80
„	pęcaku	—	70	—	75
„	kaszy jaglanej	—	70	—	75
Siąga	drzewa bukuwego	11	—	12	—
„	„ dębowego	10	—	10	50
„	„ olszowego	9	—	9	50
„	„ sosnowego	9	—	9	50
„	„ jodłomego	—	—	8	—
„	węgli kowalskich	23	—	24	—
„	„ zwyczajnych	18	—	19	—
Cetna	węgli kamiennych kowals.	—	60	—	65
„	„ zwyczajnych	—	40	—	44
Cetnar	mąki pszenicznej	8	80	11	60

Sporządzono w biórze komisaryatu targowego
Dan jak wyżej
Białkowski

Delegowani obywatele: *Alojzy Terk.* *A. Ziębowski.*
Komisarz targowy: *Jezierski.*

Barau 17 sierpnia. Targ dzisiejszy mocno ożywiony, żyta dowieziono najwięcej i znaczne porobiono zakupy za granicą: płacono pszenicę 170 funtów do złp. 44; żyto do złp. 28; jęczmień 140 f. do 22 złp.; owies 100 funtów złp. 16.

D. 16 sierpnia rozpoczęto wytykać kolej żelazną z Brodów na Radziwiłów, Dubno i Rowno na Wołyniu.

Londyn 13 sierpnia. Dziś wysłano ztąd do południowych portów zlecenie zakupywania pszenicy w wielkich ilościach.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go sierpnia.

HOTEL DREZDENSKI: Franciszka Bronikowska właśc. dóbr z Poznania, Wilhelm Walentim z Rosyi, Kazimierz Truskolaski, Marya Guggisbergowa z Drezna.

HOTEL POLLERA: Justyna Zapalska właśc. dóbr z Węgrzynowic, bar. Golz oficer z Prus, Adam Marase właśc. dóbr z Galicyi, E. Owirsfeld kupiec z Wiednia, bar. Botner pułkownik z Wiednia, S. Wulla z Morska, F. Handala z Salzburga, Józef Lampa inżynier z Wiednia, Marya Serwińska z Kongresówki, Henryk Siegler pełnomocnik z Izdebnika, Józef Michałowski wł. dóbr z Łuczyc, August Meller kupiec z Kolonii.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej.*

Licytacye: W dniu 21 października, 23 grudnia i 3 lutego 1870 r. sprzedaż dóbr Zabłotów z przyległościami Demeczyce i Tułuków w obw. Kołomyjskim; cena wywoł. 241,474 złr. 30 c.— W d. 13 września i 18 października w Przemyślu sprzedaż dóbr Duńkowce w obw. przemyskim; cena wyw. 132,967 złr, W d. 19 sierpnia, 23 września i 21go października w Peczeniżznie sprzedaż realności pod L. 175 w Jabłonowie; cena wywołania 175 złr. — W d. 2 września w Kuttach wydzierżawienie młynów w państwie Kossowskim w VIII sekcyach; cena wywoł. 4,444 złr. 98 c.— W d. 13 i 30 września w Nadworny sprzedaż realn. pod 296, cena wyw. 160 złr.— W d. 14 października, 11 listopada i 16 grudnia w Kołomyi sprzedaż realności pod L. 37 w Korolówce.— W dniach 26 sierpnia, 27 września i 27 października w Brzeżanach sprzedaż realności pod L. 10 w Posuchowie, cena wywołania 670 złr. — W d. 13 września, 14 października i 17 listopada w Rożniatowie sprzedaż realności pod L. 386, cena wyw. 260 złr.

(Nadesłane:)

Wiadomość szkolna. Wedle właśnie wydanego programu i rocznego sprawozdania publicznej szkoły handlowej *J. Pacelta* dawniej *J. Geyera* w Wiedniu. (*Stadt*, *Salwatorgasse Nr 10*), uczęszczało do niej w upłynionym roku szkolnym na kursa dzienne 500, na wieczorne i niedzielne 330, przeto razem 830 frekwentujących. W stosunku do roku przeszłego, podniosła się liczba znowu o 170 uczni. Wedle sprawozdania przełożonego zakładu, uczniowie kończący knrsa, znaleźli natychmiast odpowiednie pomieszczenia w najrozmaitszych handlowych i przemysłowych zakładach, jako też przy samych publicznych przedsiębiorstwach. Jeżeli przeszłoroczne sprawozdanie umieściło wzmiankę o przyznanym temu instytutowi na paryskiej wystawie „jedynym medalu dla szkół handlowych“, — jakoteż o zaszczyceniu przełożonego zakładu cesarskim odznaczeniem, to zakład ten i w upłynionym roku szkolnym, znowu osiągnął wielorakie odznaczenia gdyż wysoka władza szkolna w uznaniu długoletniej i pełnej dobrego skutku pracy, udzieliła mu prawo publicznego zakładu, jako też przełożony, przez swych współobywateli udzieleniem „złotego medalu Salwatora“ szczególniej zaszczyconym został. Niemniej zakład otrzymał na tegorocznej wystawie przemysłowej w Sechshaus srebrny medal za wystawione roboty szkolne. Prócz wzmiankowanych dat zawiera program także plan nauki na trzydziesty kurs naukowy rozpoczynający się dnia 1 października, dalej wykaz składu nauczycieli, nareszcie reguły i warunki przyjęcia, które także i mniej zamożnym umożebniają kształcenie się w tym rzeczonym zakładzie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 sierpnia. Wczoraj ministrowie znajdowali się na posiedzeniu komisyi senackiej i dawali wyjaśnienia. Posiedzenie trwało trzy godziny. We wszystkich punktach przyszło do porozumienia się.

Paryż 17 sierpnia. Prokurator zaniósł do sądu apelacyjnego rekurs o unieważnienie wyroku trybunału handlowego, który nakazał sądową likwidacyę Towarzystwa kredytowego ziemskiego. We czwartek nastąpi wyrok.

Florencya 18 sierpnia. *Gaz. di Milano* zaprzecza, aby Cesarzowa Eugenia jechała na Wschód przez Włochy. *Italie financière* powiada, że Torniello udał się do Rzymu, aby się układać względem bezpośredniej wypłaty procentów od długu papieskiego.

Madryt 17 sierpnia. Biskup w Jaen odmawia rządowi prawa zniewalania go do wydawania listów pasterskich (przeciw księżom oskarżonym o wspieranie karlistów. *Red.*). *Imparcial* zaprzecza pogłosce o przymusowem zniżeniu o połowę procentów długu publicznego. W Barcelonie robotnicy w fabrykach bawełnianych zrobili zmowę.

Petersburg 17 sierpnia. Jenerał Lamarmora bawi *incognito* w Moskwie; w tych dniach zwiedzi on pobojowiska pod Berezyną i Smoleńskiem, a potem przez Rygę pojedzie do Sztokolmu.

Podajemy tu krótki ukaz carski, dowodzący, do jakiego stopnia jest prześladowaną religia katolicka w Polsce, skoro Car uznaje się być w prawie udzielania dymisyi biskupowi, jako osobie niepotrzebnej zupełnie. Po cóż bowiem biskup katolicki w miejscowości przeznaczonej na zupełne zlanie z prawosławiem? Po co biskup tam, gdzie nieledwie codzień zabierają kościoły na cerkwie, gdzie nieme milczenie przygniecionej ludności nie rozniesie krzyków zgrozy na gwałt? Stan jest okropny; prawnie Car nie może znieść dyecezyi, nie może uchylić biskupa; a jednak ten czyn carskiego bezprawia musi być uszanowany przez duchowne nawet władze, bo nie ma środka na protestowanie. Oto ów ukaz:

„Imienny najwyższy ukaz dany rządzącemu senatowi: Uznawszy za rzecz pożyteczną znieść mińską rzymsko-katolicką dyecezyę, najmiłościwiej uwalniam biskupa Wojtkiewicza od obowiązków naczelnika dyecezyi, polecając przynależne do mińskiej dyecezyi kościoły przyłączyć do zarządu dyecezyi wileńskiej.“

N. fr. Presse zamieszcza odpowiedź hr. Beusta na depeszę pruską z d. 4 sierpnia, którą powtórzyliśmy w dzienniku naszym onegdaj. Odpowiada ona zarazem na depeszę pruską z d. 18 lipca (zamieszczoną w *Czasie* z d. 8 sierpnia) i z tego powodu jest obszerną. Hr. Beust oświadcza co do ostatniej noty pruskiej, że nie ma zwyczaju, aby który rząd usprawiedliwiał się przed obcemi rządami z wyrażeń ministra swego w wydziale parlamentarnym, którego obrady nie bywają jawne. Kanclerz austryacki przypomina słowo wyrzeczone niegdyś przez hr. Bismarka w podobnych okolicznościach, a lubo przyszłość sprowadziła praktyczne zastosowanie tego słowa, wszelako żaden rząd nie uczynił o to w Berlinie zapytania. Dalej przytacza hr. Beust, iż zdanie swoje o traktatach Prus z państwami południowo-niemieckiemi wypowiedział w depeszy z d. 28 marca 1867, którą ogłosił w księdze czerwonej, a którą przesłał był do Berlina w swoim czasie, i gdzie mówi, iż traktaty te były Austryi nieznane w chwili podpisywania pokoju prażskiego. Co do żądania Prus, aby Austrya podała rękę do zgody, hr. Beust nie odrzuca takowego; wreszcie co do zarzutu, iż hr. Wimpffen unikał rozmów z hr. Bismarkiem, odpowiedź austryacka wykazuje, iż hr. Bismark często bywał nieobecnym, wyjeżdżając za urlopem; ostatniemi zaś czasy kiedy ze strony pruskiej uderzano wciąż na Austryę, poseł austryacki musiał unikać ze względów godności widywania ministra pruskiego. Taka jest w ogólnych zarysach treść depeszy austryackiej.

Nordd. allg. Ztg robi spostrzeżenie, iż *Correspondance de Rome* nie jest chyba już więcej, za co uchodziła, półurzędowym organem, albowiem w jednym z ostatnich artykułów, noszącym napis: „Sobór i książę Hohenlohe“ (prezes gabinetu bawarskiego), taki znajduje się ustęp:

„Ponieważ jesteś ministrem tego drogiego i wybornego królestwa Bawarskiego, to zostaw nam tę starą uczoność, a zajmij się tem, abyś uchronił kraj Twój przed tymi, którzy zgłodniali czychają na niego, chcąc go pochłonąć. Strzeż się; już oni Men przekroczyli, a od Menu do Izary nie bardzo daleko“.

Organ rządu pruskiego tak na to odpowiada: „Nie jest to język rządu, lecz stronnictwa namiętnego, które usiłuje zakłócić dotychczasowy pokój. Im nienawistniejszem będzie się okazywało właśnie dla katolików w Bawaryi, którzy do niego nie należą, dla Prus, dla Związku północno-niemieckiego i dla całych nabytków r. 1866, tem mniej faktycznego wpływu wywierać będą jego zaczepki na księcia Hohenlohe. Co się tyczy osobistości w tym artykule, to już rubaszność prasy ultramontańskiej w Bawaryi, oddawna zobojętniła drażliwość z tej strony. Zapewnionem jest już porozumienie się wszystkich rządów niemieckich północnych i południowych pod tym względem, że jeśliby uchwały Soboru miały naruszać pokój między władzą świecką i duchowną, odpór będzie wspólny i w zasadzie zgodny. Takie zaczepki, jak przeciw księciu Hohenlohe, muszą zgodność tę tylko utrwalić“.

Naczelnik rządu bawarskiego książę Hohenlohe, przechyla się na stronę Prus, i dla tego napotyka w kraju własnym licznych przeciwników. Lubo stronnictwa w Bawaryi nie dzielą się wyłącznie na pruskie i austryackie, gdyż najliczniejszemi są zwolennicy jedności niemieckiéj pod formą federacyi, wszelako dzienniki pruskie nazywają przeciwników bezwzględnéj unii z Prusami, bądź Austryakami bądź ultra-montanami, a to ostatnie dla tego, że katolicka ludność Bawaryi szczególniéj jest Prusom nieprzychylna. Tyle dla zrozumienia powyższych słów *Nordd. allg. Ztg.*

Ministerium pruskie jest niemal w rozsypce. Hr. Bismark bawi od dawna na Pomorzu; jego zastępca w ministerstwie spraw zagranicznych Thile, otrzymał także urlop i zastępuje go poseł pruski w Brukseli, Balan; a prezes kancelaryi Związku północnego Delbrück, bierze urlop, i jak donosi *Gaz. Krzyżowa*, zastępować go będzie minister wojny, jenerał Roon. Wreszcie minister handlu hr. Itzenplitz podróżuje po nowych prowincyach.

Wybory do badeńskiej Izby deputowanych przypadają 24go b. m. Wybory wyborców już się odbyły. Górą jest stronnictwo tak zwane liberalno narodowe, czyli właściwie pruskie, przeciw katolickiemu i demokratycznemu. Jest to skutek pojednania między rządem a stronnictwem offenburskiem, o którem pisał nam dawniej jeden z naszych korespondentów. Sejm zbierze się 13go września, a będzie on przez to ważnym, iż Baden stoi na czele ruchu pruskiego za Menem.

Amnestya napoleeńska otwiera granice Francyi wszystkim wychodzcom politycznym, którzy ją opuścili uchodząc przed karą lub przed sądem. Wszelako utrzymują, że Ledru-Rollin i Rochefort nie będą mogli z niéj korzystać; pierwszy dla tego, że był wraz z Mazzinim skazany zaocznie za udział w spisku przeciw osobie Cesarza, a przeto ciąży na nim zarzut i wyrok zastosowany do pospolitéj zbrodni; drugi zaś, że w szeregu zapadłych na niego wyroków, mieści się także kara półrocznego więzienia za pobicie drukarza Rochette.

Cor. ital. zaprzecza, aby królewicz włoski miał otrzymać tytuł namiestnika i zastępować króla. Owszem zamierza on stale zamieszkiwać w Neapolu.

Dotychczas konsul rosyjski w Katarze w Dalmacyi, zajmował się oraz sprawami odnoszącemi się do Czarnogóry. Teraz rząd rosyjski zamierza osadzić w Cetyni osobnego ajentą dyplomatycznego dla spraw Czarnogóry.

Rząd turecki w obawie nowych zaburzeń na Krecie buduje warownie które razem stanowią pewien system obrony. Wszelako potrzebować będzie w tym stanie znacznych sił zbrojnych na wyspie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Kursa. Wiedeń 19 sierp. godzina. 12 minut 5. 5% zjednoczony dług państwa —·—. — 5% zjed. dług państwa w srebrze —·—. — Losy z roku 1860 101·—. — Akcye banku 769. — Akcye kredytowe 308·40. — Londyn —·—. Srebro —·—. — Dukat —·—. — Lombardy 273·40. — Losy z roku 1864 124·30. — Akcye franko-austr. 145·75. — Napoleony 9·94. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 279·60. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 208.50. — Akcye kol. północ. wschod. 170·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 131·50. — Akc. banku. jeneral. 82½. — Renta w srebrze 72·05. — Akc. anglo-banku 410·—. — Akc. kol. rządowej 412.—. Akc. banku wied. —·—. — Tramway 189·—. — (usposobienie giełdy: dobre.)

ODPOWIEDZIALNY REDAKTCR I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzg

Kraków 19 sierp.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93½	92½
Bankn. pol. 100 złr.	442	432
Ruble ros. za 100 rsr.	155½	153½
Talary pr. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81
Srebro nowe austr.	121¾	119¾
Dukat ważny	5 92	5 80
Napoleon d'or	10 4	9 80
Półimperyały rosyj.	10 4	9 80
4% gal. listy zas. bez k.	80½	79
5% „ „ „ „ „	92	91¼
Obl. indemniz.	76¾	75½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	278	272
„ L. Cz. z całą wpł.	210	206½
Listy. aus. zak. kr. z.	91 50	91 25
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93 50
Listy gal, ban. hip.	93 —	92 50
Wiedeń 18 sierp.		
5% zjed. dług pań. ban.	62 90	62 80
5% „ „ „ sreb.	72 10	72 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 25	92 75
„ „ czeskie	93 75	93 25
„ „ węgiers.	81 50	81 —
„ „ galicyj.	75 50	75 —
„ „ bukow.	75 50	75 —
„ „ siedmg.	80 50	80 —
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 50	108 20

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	99 75	99 50
4% galicyjskie	79 50	79 —
5% „	91 —	90 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	94 —	93 50
5% węgierskie. los.	92 75	92 25
5% zakł. kred. austr.	109 50	109 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	91 75	91 50
5% Domin. pań. 120 fl.	122 50	122 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	247 50	246 50
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	101 30	101 10
„ „ „ 1864	124 70	124 60
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	163 —	162 50
„ żegl. par. na D.	98 —	97 —
„ Księcia Salm	42 —	41 —
„ „ Palfy	36 50	35 50
„ ks. Klary	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	34 50	34 —
„ miasta Budy	35 50	35 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	770 —	769 —
Zakładu kredytow.	308 70	310 50
Żeglugi par. na Dun.	622 —	620 —
Kolei półn. Ferdynan.	2310	2305
„ rządowej fr.-a.	413 —	411 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	195 —	194 50
„ Pardubickiej	173 25	172 75
„ południowej	275 —	274 80
„ Galicyjskiej	281 —	280 —
„ Czerniowieckiej	209 —	208 50
Kol. węg. półn. wsch.	171 —	170 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	175 25	174 75
Akc. kol. Alf. finmań.	180 25	179 75
„ „ Kosz.-Bogum.	69 50	69 —
„ „ Siedmiogrodz.	178 75	178 25
„ „ Cisańskiej.	273 50	273 —
„ „ Wschod. węg.	101 50	101 —
Akcye Bank. ang. au.	409 50	408 50
„ angl. węg.	117 —	116 —
„ Zakł. kred. węg.	111 25	110 75
„ banku frank. austr	146 50	145 50
„ „ węgierskiego	76 75	76 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	90 —	89 50
„ galic. hipotecz.	112 —	110 —
„ austr. związkow.	130 50	130 —
„ dla obrot. ogól.	140 50	140 —
„ Tow. han. pł. leś.	88 —	86 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 75	91 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 50	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	144 —	143 50
„ „ Emis. 1867 „	143 50	143 —
Kol. połud. St. 500 fr.	120 50	120 —
„ Bony 6% 1870-1874	246 —	245 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 75	107 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	82 50
— — w srebrze „	95 —	94 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 —	102 50
Kol. Gal· K. L. Emis. II.	96 20	95 80
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	84 —	83 50
„ „ „ Emisya 1867.	91 75	91 50
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	91 —	90 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	94 25	94 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 75	93 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	94 50	94 —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 50	100 50
Walùty.		
Cesarz koronny	— —	— —
„ dukat na wagę	- - —	— —
„ — obrączk.	$5\ 91^{5}$	$5\ 90^{5}$
Złoto *al marco*	5 89	5 87
Napoleondory	$9\ 94^{5}$	$9\ 93^{5}$
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 10	120 75
Srebro, kupony	121 50	121 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 82¼	1 81⅔
Lwów 17 sierpnia.		
Dukat holenderski	5 85	5 79
„ cesarski	5 90	5 85
Półimperyał rosyjski	10 18	10 5
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 56¼	1 55¼
Talar pruski	1 83½	1 82
Listy z. To. kr. gal. 5%	92 30	91 75
4%	80 25	79 80
Listy zast. banku hip.	93 90	93 50
Obligi indem. b. kup.	75 85	75 25
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	272 50	271 25
„ „ lwow.-czer.	209 —	208 —
Akcye Banku hip. gal.	110 50	109 50
Warsz. 17 sierp.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 57	93 24
„ „ 2 ser. „	93 40	93 7
kupon „	— —	— 60
Listy likwidac. „	78 16	77 66
kupon „	— —	— 84 4/9
Pożyczka r, 1864 „	174 —	174 —
r. 1866 „	174 50	— —
Kolej warsz. wied „	76 75	76 50
„ warsz byd. „	74 50	— —
„ warsz. teresp.	— —	122 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o god. 7·10 rano, 3·30 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o god. 8 rano; - do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do *Wieliczki* o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 7·15 rano; o 8·30 wiecz.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem. o 2·5 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano; o 5·16 wiecz.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.
z *Wieliczki* do *Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·45 rano; o 7·45 wieczór
z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano - z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz
ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 po południu. -
z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz
do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9 28. wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.17 rano, 7 ·37 . wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sóbotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz, 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o god. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, któryi dzie o 20 m. później od krakow.

(Nadesłane).

Niesumienni fałszerze podrabiają **Wodę Dorat,** służącą do przywrócenia siwym włosom jej naturalnego koloru i oszukują Publiczność, sprzdając jej środek szkodliwy i zdrowiu niebezpieczny, za prawdziwy. Widzę się więc w obowiązku zawiadomić Szanowną Publiczność, że w Krakowie i w całej Galicyi jedynie tylko panu Trauczyńskiemu, aptekarzowi w Krakowie, i panu Mikolaszowi, aptekarzowi we Lwowie, Skład prawdziwej WODY DORAT i nieszkodliwej pod zaręczeniem powierzyłam. (1305-4-14)

E. Dorat,
11, rue Caumartin w Paryżu.

Obwieszczenie.

N. 11682

Pan Ludwik Lipiński nabywszy realność pod L. 89 przy ulicy Łobzowskiej, drosi o udzielenie mu pozwolenia na założenie Garbarni w tymże domu.

W myśl §. 35 Ustawy przemysłowej z dnia 20 Grudnia 1859, wzywa Magistrat strony interesowane, aby w przeciągu najdalej 4ch tygodni zarzuty, jakie przeciw założeniu tamże Fabryki mieć mogą, na piśmie do Magistratu podały, w przeciwnym bowiem razie, panu Lipińskiemu koncesya na założenie i prowadzenie fabryki garbarskiej w wspomnionym domu udzieloną zostanie.

Z Magistratu kr. gł. Miasta Krakowa.

Kraków dnià 7 Sierpnia 1869.

(1460--3)

Obwieszczenie.

L. 848

Względem wypuszczenia tutejszej miejskiej Propinacyi piwa i wódki w trzechletnią dzierżawę, to jest od 1go Stycznia 1870 do ostatniego Grudnia 1872, odbędzie się czwarta publiczna licytacya w tutejszym urzędzie gminnym **na d. 31 Sierpnia 1869 o godzinie 9 przed południem,** na którą panów Przedsiębiorców zaprasza się.

Cena wywołania wynosi 12.505 złr. w. a., — zaś wadyum 1.250 złr. w. a.

Pisemne oferty przed rozpoczęciem ustnej licytacyi będą także przyjmowane, a warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych w tutejszej Registraturze przejrzane. (1456--3)

Urząd gminny miasta
Wieliczki dnia 9 Sierpnia 1869.

Dobra Bóbrka, składające się z miasta Bóbrki i wsi Łany, Sarniki i Pietniszany, tudzież kolonii Ernsdorf, Rehfeldj i Mühlbach, przy gościńcu murowanym leżące, cztery mile od Lwowa, o pół mili od dworca kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej oddalone, są z wolnej ręki z powodu działu familijnego do sprzedania.

Majątek ten podzielony jest na dwa folwarki i zawiera 26 morgow ogrodów, 90 morgów łąk, 765 m. roli, 100 m. pastwisk, 1.928 m. lasu; pięć Młynów, Wapniarka, Cegielnia, Kamieniołom, Jatki i propinacya, przynoszą znaczny gotowy dochód. — Budynki prawie wszystkie murowane i gontem pobite w liczbie 52, tak mieszkalne jak i gospodarskie, a między temi Browar i dwie dobrze urządzone Gorzelnie, znajdują się w najlepszym stanie. (1473-1-6)

Serwituta są całkiem ukończone i ekwiwalenta oddane.

Bliższą wiadomość udzielą Wny *Hipolit Czajkowski* w miejscu, lub Wny *Marcelli Czajkowski* we Lwowie pod L. 283 mieszkający.



Już nie ma otrucia trucizna na szczury!

Szczury, myszy, myszy polne, krety wraz z pokoleniem, przez użycie zwyczajnej, wszędzie i przez każdego łatwej do użycia c. k. nowo wynalezionej metody, prawie nic nie kosztującej, bez trucizny, natychmiast, niezawodnie i radykalnie wytępić. Gruntowne, jasne i zrozumiałe objaśnienie do wytępienia powyższych plag, udzielają podpisani za honorarium 2 złr. w.a. (1419-1-6)

Lipska „Illustrirte Zeitung" z 25 Kwietnia 1868, pisze w swym politechnicznym dziale, przy osądzeniu tego c. k. patent. wynalazku pomiędzy innemi, że ta metoda: „już dla tego warta zalecenia, że przy wykonywaniu jej, nie potrzeba się obsługiwać żadnemi truciznami lub niebezpiecznemi substancyami, ani żadnych łapek zastawiać. Nowa metoda jest prosta, przez każdego łatwa do wykonania, prawie nic nie kosztuje, a przytem najskuteczniejsza.

Oczekują poleceń Reiss et Sohn,
Chemiker und Inhabez mehrerer k.k. auss. Privilegien in Pest, Stephansplatz N. 4.

NB. Metoda ta przesyła się tylko za nadesłaniem ofrankowanego honorarium, gdyż poczta nie przyjmuje listownych przesyłek za pobraniem należytości.

Dnia 1 Września r. b.
rozpoczynam, jak lat poprzednich, kurs nauk w moim

Pensyonacie mężkim

w Krakowie, przy ulicy Brackiej pod L. 159, w domu Wgo Marsa, z uczniami w Zakładzie moim stale umieszczonymi, jako też przychodnimi — o czem osoby interesowane zawiadamiam.

(1507-1-3) ***Tomasz Hendel.***

Ktoby posiadał **Obligacye indemnizacyjną** na **900 złr.** chociażby w kilku sztukach na wieś Dębową powiatu Brzosteckiego, — raczy się zgłosić do księdza kanonika Kolbuszeskiego do Jodłowy, poczta Pilzno, otrzyma takową wypłaconą o 5 procent wyżej od kursu. (1482 1-2)

M. S. Wetzler, SKŁAD MEBLI

na Stradomiu pod L. 8/25 i w ulicy Szpitalnej pod L. 400, poleca swój dobrze zaopatrzony Skład Mebli z drzewa orzechowego i machoniowego, które z pierwszych fabryk wiedeńskich i wrocławskich sprowadza. Również są do nabycia **piękne Lustra** po stosunkowo niskich cenach. (1501-1-4)

Radicale Ergänzung der Zeugungskräfte durch den

Mannbarkeits - Extract.

Eine aus Vegetabilien und Mineralien (für Schwächlinge, Impotente und syphil. Reconvalescenten ohne Unterschied des Alters und Geschlechtes) gewonnene Substanz, welche die **Geschlechtsschwäche** bekämpft, in den meisten Fällen die verlorenen Kräfte ersetzt und schon nach einigem Gebrauch die **schrecklichsten Folgen** der Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung beseitigt.

Zu beziehen **unter strengster Discretion** durch Dr **Kramarkiewicz**, Wien, Stadt, Schulerstrasse N. 11. Die Flasche nebst Gebrauchsanweisung 2 fl. ö. W. gegen recomandirte Einsendung des Betrages. (1376-1-3)

ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. *Levasseura,* 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brunona Miczyńskiego) — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza w Brodach u p. M. Kullaka. (1368-12)

JÓZEF ZAPLATALSKI

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że z dniem 14 Sierpnia otworzył przy ulicy Grodzkiej pod L. 60
naprzeciw Magazynu Wgo Schwarza

Handel Galanteryjny

zaopatrzony w wielki wybór rozmaitych artykułów tak damskich, jakoteż mężkich, przeto ma nadzieję, że rzetelną obsługą **i umiarkowanemi cenami** zjedna sobie względy Zacnej Publiczności.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (1506-1-3)

Objąwszy w drodze kupna

SKŁAD FUTER
Karola Armatysa
we LWOWIE,

przy placu Katedralnym pod L. 239, mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż prowadzić go będę pod firmą własną:

STANISŁAW ARMATYS we Lwowie,
(w tym samym lokalu).

a polegając na ustalonej renomie firmy mojej Krakowskiej, zjednanej doborem towarów, rzetelnie i dobrze wykonaną robotą, umiarkowanemi cenami i szybką usługą, tuszę, iż dla Składu mojego we Lwowie, zdołam pozyskać łaskawe względy Szanownej P, T. Publiczności i toż ogólne uznanie — jakiem się istniejąca już od lat 60ciu firma w Krakowie szczyci. (1428-2-3)

Zarazem nadmieniam, iż ceny zniżyłem znacznie od dotychczas praktykowanych — co przy prowadzeniu handlu hurtownego skórami i zakupnie towarów w wielkich partyach na najznaczniejszych targach — było mi z łatwością możebnem,

Stanisław Armatys,
w Krakowie, ulica Grodzka pod L. 55 G. I. — we Lwowie, przy Placu Katedralnym pod L. 239.

Zamówienia

na **pszenicę Banatkę,** wprost z Banatu do siewu sprowadzaną, również na **żyto Probsteierskie oryginalne,** przyjmuje **Dom bankowy**
F. J. Kirchmayera i Syna
w KRAKOWIE.

Tenże Dom sprzedaje
Promessy na Losy z r. 1864
ważne na ciągnienie **w dniu 1 Września r. b.** odbyć się mające. (1459-3-6)

Dyrekcya Towarzystwa handlowego produkcyi leśnej w Galicyi, wypuszcza w dzierżawę na miejscu w dobrach po-kameralnych Borynia i Łomna, przez licytacyę publiczną ustnie lub za ofertami pisemnemi w dniach 31 Sierpnia 1go, 2go i 3go Września 1869, na czas 6cio letni, poczynający się od 1go Maja 1870, **24 Folwarki** razem, z prawem propinacyj i młynkami wodnemi.

Warunki licytacyi mogą być każdego czasu na miejscu w Zarządzie dóbr w Boryni albo we Lwowie w Dyrekcyi, ulica Frenela Nr. 138 przejrzane. (1439-2-3)



(1316-97-)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, pocztą

Wm. Knaust w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Farbę do znaczenia, niewypieralną, do znaczenia samemu bielizny, przez co znaczenie tejże nicią jest zbyteczne, sprzedaje podpisany z zaręczeniem, przeto dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu jest ona pożyteczną. 1/8 maasa 5 złr. Flakon na próbę 1 złr. Pieczątki z dowolnemi dwoma literami wraz z poduszką do farby 40 cent. Te same z monogramami 90 cent. Korona 40 c. Cyfry na sztukę 6 ct. **Wzory do drukowania, szablony, roboty rytownicze** rachują się najtaniej. **Papier listowy** lub **Koperty** białe, za 100 sztuk 35, 55, 75 cnt. Korony 65 ct. Druk monogramów za 100 sztuk 45 ct. Obstalunki za pobraniem. (978 18-20)

H. Bettelheim w Wiedniu, Gartenbaugebäude.

RUPTURY mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego,** wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de L'arbre-sec. 44, zaktóry otrzymał brewet wynalazku.— Dostać można w Krakowie jedynie w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brunona Miczyńskiego) przy ul. Floryańskiej — w Brodach u p. M, Kullaka. (1308-5)

Jak w latach poprzednich, tak i w bieżącym roku przyjmuję Studentów na stancyę, wikt i opiekę rodzicielską, za pomierną cenę, którzy również według życzenia, pobierać mogą lekcye fortepianu. (1420-2-3)

Józef Długoszewski,
w Rynku Głównym pod L. 20, na rogu ulicy Wiślnej.

Szkoła realna. W Zakładzie moim wychwawczo-naukowym, jak w latach zeszłych, tak i na ten rok szkolny otwieram kurs przygotowawczy do szkoły wyższej realnej w Krakowie **1go Września;** o czem interesowane uwiadamiam strony.— Mieszkam przy ulicy Sw. Jana pod L. 299.

(1405-2-3) ***Andrzej Józefczyk.***

Propozycya ożenienia się!

Hrabia ze znakomitej familii, pokrewniony z najwyższemi domami, życzy sobie z panienką się ożenić, która ze swojej strony także dostateczny majątek posiada — Na to reflektujących uprasza się udać listownie do pana *Dra Raudnitz,* Praterstrasse, 44, w Wiedniu. (1465-2-3)

Liebiga - Liebego środek pożywiający,

w rozpuszczalnej formie, wydaje przez zwyczajne rozpuszczenie słynną **Zupę Liebiga,** najwyborniej zastępującą pokarm mamek, środek najłatwiejszy do strawienia, pożywiający, dla cierpiących na bezkrwistość, na żołądek dla schorzałych, rekonwalescentów i t. p.

Specyalny preparat Aptekarza
***I. Pawła Liebe* w Dreznie.**
Flakon 2/3 funta zawierający po 80 c.

W Krakowie w Aptece „pod Złotą Głową" ***Aleksandrowicza.*** (693-11-21)

KAWA prawdziwa MOKKA,

wprost z Mokki (Yemen) w Arabii sprowadzona w originalnych seronach po 10 funt. w. sprzedaje się po 10 fl. 80 kr. w. a. za seron *w Wiedniu Graben Nro 29 im Innern des Trattnerhofes, a wschodnio-indyjskim Magazynie kawy* gdzie także wielkie ilości *najlepszej kawy* po 57, 60, 70, 75, 80 kr. do 1 fl. 10 kr. za funt wied. zawsze są w zapasie. Przesyłki na prowincyi przy odbiorze 30 funtów uskuteczniają się za potrąceniem należytości opłatnie aż do ostatniej stacyi kolei lub statku parowego. Tamże jest również wielki skład najpyszniejszej

HERBATY świeżego zbioru, Congou, Souchong wszelkie gatunki herbaty familijnej, mieszaniny cesarskiej po 2, 3, 4, 5, 6, do 10 fl za 1 funt. w. i prawdziwego **Rumu Jamajka** po 1 fl. do 2 50 kr. za butelkę. Wyborny stary kognac, arak, essencya ponczowa, wprost sprowadzane, francuzkie i holenderskie likiery. (792-14--36)

Simon Granichstädten.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. (1311-5-)

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana I Trauczyńskiego (pod firmą Miczyńskiego) we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza — w Brodach u p. M. Kullaka.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia
„Buda-Peszt,"

które przez c. k. Ministeryum pod dniem 14 Stycznia 1869 do L. 327 — 4 koncesyonowane zostało, ogłasza niniejszem, iż urządziło we Lwowie

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny,

i powierzyło takową panu ***Jakóbowi Shorr***, umocowawszy tegoż do przyjmowania ubezpieczeń od ognia — budynków, składów z towarami, wszelkich innych zapasów, bydła i t. d. pod najprzystępniejszemi i najkorzystniejszemi warunkami — a oraz do wystawiania odnośnych dokumentów (polic) ubezpieczeń.

Na zastępcę wspomnionego jeneralnego Ajenta p. ***J. Schorr***, zamianowany został pan ***Józef Bielański***, jako **Sekretarz** kierujący interesami **Towarzystwa** przy powyższej jeneralnej Ajencyi z prawem do wszelkich podpisywań w tejże imienu.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczen **„Buda-Peszt."**

Prezes:	Kierujący Dyrektor:	Vice-Prezes:
Jerzy Sztupa,	*Konstanty Szaluszky.*	*Karol Ertl.*

Odnośnie do powyższego ogłoszenia, mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, żeśmy czynność naszą w powyższym kierunku już rozpoczęli.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń „Buda-Peszt" jest w posiadaniu statutami oznaczonego, w gotówce złożonego i upewnionego funduszu, poręczającego wszelkie wypłaty szkód ogniowych, a udzielając ubezpieczeń tylko na przedmioty ubezpieczenia godne i tychże rzeczywistą wartość, daje także i tem samem ubezpieczającej się Publiczności, wszelką pewność.

Towarzystwo to oblicza premie jak najniższe, i nadto rozdziela corocznie między ubezpieczonych 50% czystego zysku.

Niżej podpisani udzielają na żądanie wszelkich bliższych wyjaśnień, i upraszają szanowną ubezpieczającą się Publiczność do jak najliczniejszego udziału w przystąpieniu z ubezpieczeniami w powyższem przez nas reprezentowanem Towarzystwie.

Przy tej sposobności upraszamy tych Panów z miast w kraju naszym — w których jeszcze Ajencye nie ustanowione — którzyby sobie życzyli prowadzić interes Towarzystwa naszego, by z życzeniem swem do nas zgłosić się zechcieli.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny we Lwowie.

Jakób Schorr,	***Józef Bielański.***
Jeneralny Ajent.	Kierujący Sekretarz.

(1440-2-3)

Biuro Jeneralnej Ajencyi przy placu Maryackim Nr. 361.

Bardzo ważne dla familij i zarobkujących



E. Howe.

Jeden Milion Maszyn do szycia

wykonanych przez ***E. Howe,***
wynalazcę i jego patent
The Howe Machin Company
Bridgeport Amerika.
wyrabia 200 Maszyn dziennie.



E. Howe.

Paryż 1867,
najwyższe odznaczenie, krzyż legii honorowej, złoty medal,
blisko 30 odznaczeń za roboty Howego Maszyn do szycia. Francuska i angielska Akademia mód:
Le Progrès, Paris



Elegant, L'illustrateur des dames, Petit Messager des modes
i jeszcze 6 innych żurnali mód zalecają oryginalne Maszynki do szycia E. Howego jako najlepsze w świecie dla familij i zarobkujących.

Główny Skład dla Galicyi: w Krakowie u p. J. L. Wasserbergera przy ulicy Grodzkiej pod **L. 58.** (1183--9)

Poręczenie sześcio-letnie.

Niezamożnym a rzetelnym wypłata ratami.

Kupującym udziela się gruntownej nauki bezpłatnie w domu i po za domem.

Królewska Akadademia gospodarcza w Pruszkowie,
w Górnym Szląsku.

Półrocze zimowe rozpoczyna się 18go Października r. b. Kurs jest dwuletni. Rozmaite nauki z dziedziny filozofii, nauki gospodarstwa rolnego i leśnego, historyi naturalnej, weterynaryi, budownictwa i matematyki, wykładane będą przez 16tu nauczycieli w systematycznym porządku, stósownie do charakteru i urządzenia wyższej szkoły. Bogate zbiory i rozmaite naukowe i praktyczne środki pomocnicze, do których zaliczają się dobra w okolicy — popierają wykłady. Czesne wynosi za dwa lata 100 talarów. Do udzielenia bliższych wiadomości o akademii i jej urządzeniu; gotową jest podpisana Dyrekcya.

Pruszków w Górnym Szląsku, w Lipcu 1869. (1466)

Dyrektor król. gospodarczej Akademii, tajny Radzca rządowy
Settegast.



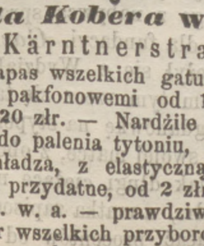
Hartmanna
Tynktura do wytępienia robactwa

w Austryi i we Francyi zabezpieczona przywilejem,

okazała się nieprzewyższoną i niezrównaną przez swą niezawodną i doskonałą skuteczność, gdy tymczasem wszystkie dotąd **podobizny** ograniczyły się jedynie na naśladowaniu zewnętrznej formy naszego wyrobu. Upraszamy Szanowną Publiczność, aby w własnym interesie uważała na etykietę znajdującej się na każdej flaszce i na firmę naszą w szkle wytłoczoną.

Opakowanie policza się po własnych kosztach. (1329-3-6)

Główny Skład w WIEDNIU u Hartmanna et Mittler, Bäckerstrasse N. 3, w **Krakowie** u pp. ***M. Jawornickiego, J. F. Fischera, W. Goldwassera,*** — w **Bochni** u pp. ***Faliszewskiego i Hawranka.***



Skład fabryczny
towarów piankowych i bursztynowych
***Karola Kobera* w Wiedniu,**
Stadt, Kärntnerstrasse Nro 34,

utrzymuje wielki zapas wszelkich gatunków **Fajek piankowych** z okuciami pakfonowemi od 1 do 8 złr., a z okuciami srebrnemi od 5 do 20 złr. — Nardżile (wodne fajki) najprzyjemniejszy przyrząd do palenia tytoniu, przez co dym we wodzie się oczyszcza i ochładza, z elastyczną rurką i bursztynowym munsztukiem, zarówno na tytoń jak na cygara przydatne, od 2 złr. 50 c. do 25 złr. — patentowane Fajki do nakładania z tyłu po 4 złr. w. a. — prawdziwe tureckie Cybuchy wiśniowe od 1 do 25 złr.—również wielki wybór wszelkich przyborów fajczarskich. Polecenia zamiejscowe uskuteszniają się szybko za pobraniem należytości pocztą. — Rysunki i Cennii rkozsyłają się bezpłatnie. (1249-5-15)

Czcionkami Drukarni „Czasu" W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni Józef Łakociński.